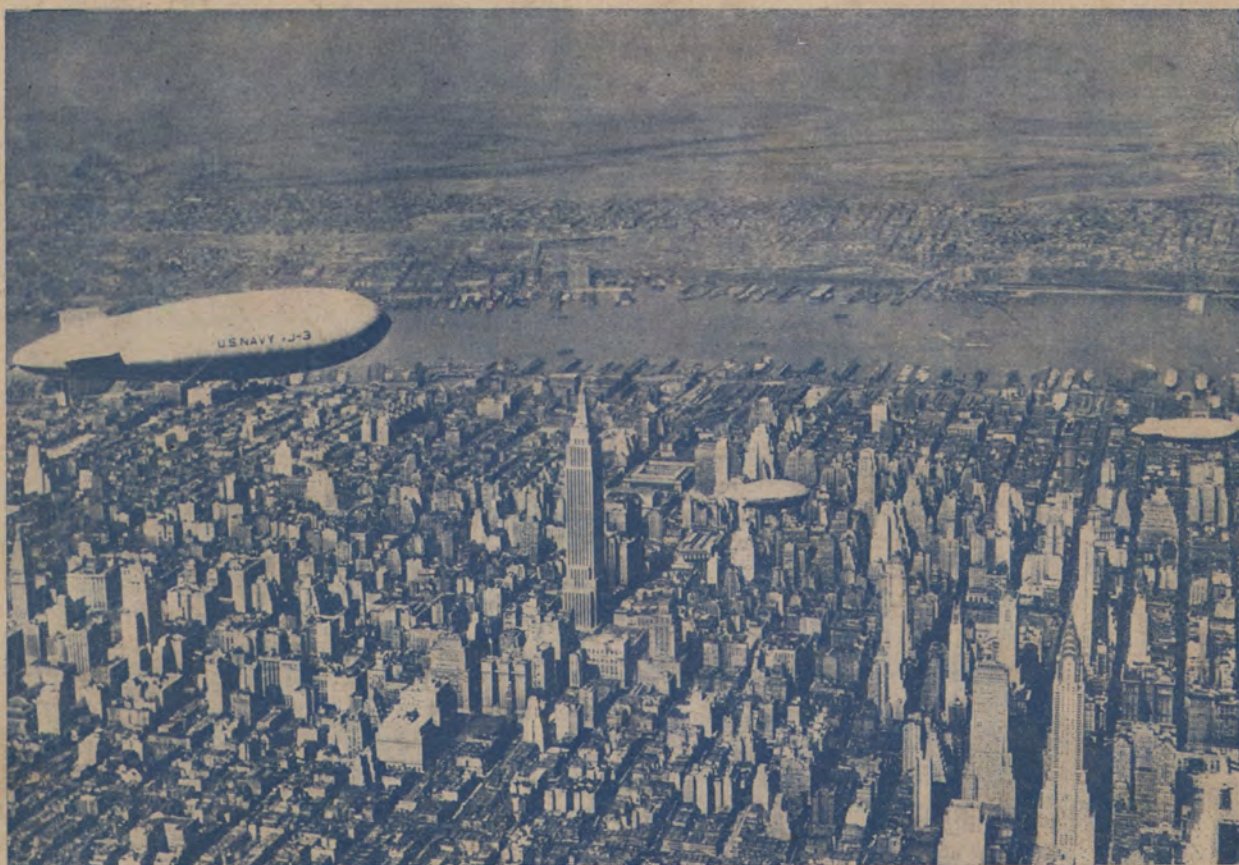


ROK II

ewidzka Biblioteka Publiczna
CZYTEL尼亚

NR. 27



ORGAN PODOFICERÓW
WIARUS
WOJSKA LĄDOWEGO
i MARYNARKI WOJENNEJ

Kolekcja
Emila Kornasia



Tatuowanie. — Siega ono czasów przedhistorycznych i znane już 1,5 miliona lat temu pierwotnym. Wspomina o nim znany historyk grecki Herodot i poeta rzymski Wiergilusz, a także i Biblia. Od ery chrześcijańskiej aż do epoki Odrodzenia sprawa tatuowania zu-



pełnie ucichła, jakgdyby znikła na przeciąg 15 wieków, ażeby potem rozwinąć się bujnie wśród żołnierzy różnych krajów i narodowości, a także i osób cywilnych, które w ten sposób przy pomocy umówionych rysunków oznaczają swoją przynależność do danego zawodu. Następnie tatuowanie przyjęło się wśród różnego rodzaju przestępców.

W czasie wojny światowej zwyczaj tatuowania rozprzecznił się wśród żołnierzy, którzy w ten sposób uprzyjemniali sobie czas na dłuższych postojach. Wreszcie w obecnych czasach, rzecz dotąd niebywała, moda tatuowania zaczyna się przyjmować również wśród kobiet i wielu elegantów.

Nie ulega wątpliwości, że tatuowanie stosowane jest gwoździem upiększenia i imponowania niem jako czemś niezwykłym. Tym względem kierują się także apasze, poddając się nieraz bardzo bolesnym zabiegom tego rodzaju.

Zamiłowanie ludów do utrwalania rysunków na swym ciele objawia się pod różnymi szerokościami geograficznymi. Eskimosi z Grenlandji i Alaski obojga płci z chwilą osiągnięcia dojrzałości mają tatuowa-

ne czoła, policzki i brody. Dziewczętom chińskim z wyspy Hai-Nan w tym samym okresie życia kreślą na policzkach wizerunki kwiatów i motyli. Na Formozie dziewczętom na krótko przed zawarciem przez nie związków małżeńskich tatuują twarze. Wśród czerwonoskórych. Polinezyjczyków i Arabów również bardzo jest rozpowszechniony zwyczaj tatuowania. Na ustach mieszkanki Nowej Zenlandji widnieją wytatuowane znaki, naśladujące zęby.

Lecz chęć upiększenia się nie jest jedynym motywem tatuowania. Stosowane ono jest także w celu oznaczenia zawodu, np. przez członków różnych stowarzyszeń, jak to miało miejsce na schyłku XIX w. we Francji i które dotąd istnieje w Japonji. Inna jeszcze myśl przyświeca polawiaczom koralu z wyspy japońskiej Jesso, którzy są tatuowani na całym ciele dla odstraszenia przed atakowaniem ryb, a w szczególności rekinów.

W Afryce północnej tatuowaniu przypisywane są właściwości lecznicze. Mianowicie Arabowie, Egipcjanie i Tuaregowie wierzą, że wytatuowanie chorej części ciała niechybnie ją uzdrowi i wobec tego nie zaniebują przy każdej okazji stosować tego „cudownego” środka.

W krajach, gdzie tatuowanie odbywa się z pobudek religijnych czy społecznych, dokonywa go kapłan lub wyspecjalizowana osoba. W Europie zachodniej doniedawna czynili to włóczędzy i nędzarze, wykonywując za drobną opłatą na ciałach swych klientów fantastyczne ozdoby. Taki „mistrz” w swoim zawodzie po obmyciu własną śliną miejsca na ciele swej ofiary, przeznaczonego do zoperowania oraz osuszenia go kilkoma kroplami spirytusu, przylepiał na niem rysunek, który następnie wykluwał igielkami, umieszczonemi w wydra-

żonych w tym celu patykach, uważając, ażeby nakłuty naskórek nie krwawił. Na zakończenie wcierał trochę barwników w płynie, aby całość wypadła kolorowo.

Obecnie tatuowaniem zajmują się specjaliści, pracującomal że nie w maskach i gumowych rękawiczkach. Mają oni licznych zwolenników wśród marynarzy, wojsk kolonialnych. Legji Cudzoziemskiej, a także wśród pielgrzymów, podróżujących do świętych miejsc, którym wykluwają rysunki pobożnej treści — na pamiątkę odbytych pielgrzymki.

Na ilustracji zamieszczamy pięknie tatuowane plecy pewnego młodzieńca, którego nie możemy, niestety, zademonstrować „en face” z powodu braku miejsca.

Ludożerstwo i ludożercy. — Słowo ludożerstwo nasuwa nam myśl bestjałskie okrucieństwa, wyprzedniały gust kulinarny i wizję wielkiego rożna, na którym smaży się powoli ciało jakiegoś nieszczęsnego podróżnika, upolowanego przez dzikich, którzy przeraźliwie wrzeszcząc, podrygują dookoła skwierczącego na ogniu trupa. ogarnięci jakimś niesamowitym szałem tańca w oczekiwaniu na smaczną ucztę.

Taki jednak obrazek — zdaniem znanych badaczy i podróżników — możemy za-
wodzić jedynie bujnej fantazji pisarzy i malarzy.

W rzeczywistości podobno ludożerstwo, uprawiane przez dzikie ludy, nie wypływa z łakomstwa, lecz jest uroczystym obrzędkiem, wynikającym z ich wierzeń i uczuć. Dzikie pożera swego wroga z nienawiści, którą w ten tylko sposób jest w stanie całkowicie zaspokoić; zjada ludzkie serce, bo wierzy, że nabędzie przez to więcej odwagi; zjada mózg, bo to ma mu przysporzyć mądrości i t. d. Jest to więc wynikiem dzikiej pierwotności pojęć tych pół-ludzi.

zblizonych umysłowością raczej do zwierząt. Posiadają oni tak spaczony system nerwowy, iż nie są w stanie stawić najmniejszego oporu wpływowi sugestji. Stwierdzają to zgodnie wszyscy misjonarze, zajmujący się nawracaniem ich na wiarę chrześcijańską.

Ludożercy z wyspy Anibrym lub Pentecote, położonych na oceanie Spokojnym, mogą umrzeć na żądanie. Wystarczy zwiastować im w sposób stanowczy datę ich śmierci, aby przepowiednia się ziściła, gdyż do tego stopnia dochodzi histerja u tych biednych, niedorozwiniętych istnień ludzkich. Nie jest wykluczone, że jest ona wynikiem jakichś potwornych skrzyżowań.

Ceremonja ludożerstwa odbywa się w następujący sposób. Wyznaczonego na spalenie człowieka prowadzą przed oblicze wodza plemienia przy ponurych odgłosach potężnych bębnów, zwanych „tam-tam”. Jednym uderzeniem pałki naczelnik kładzie trupem nieszczęśnika, bez rozlewu krwi. Z nieboszczyka, ogolonego następnie z włosów, wyjmują wnętrzności i tak „wyprawionego” wsuwają w postawie siedzącej w kuczki do rodzaju pieca wykopanego w ziemi, aby w ciągu długich godzin smażył się na wolnym ogniu.

Zdarza się czasem, że zapach tej pieczeni jest tak ape-



tyczny dla podniebienia dzikusów, że łakomstwo bierze górę. Za największy przysmak uważane są podobno ręce. Ciała białych są mniej cenione, niż murzynów.

SPIS RZECZY ZA I PÓŁROCZE 1931 ROKU

Nr. Nr. 1 — 26

ARTYKUŁY WSTĘPNE.

	str.
<i>S. Falkiewicz.</i> Nauczyciel zwycięstwa	218
<i>St. Łoza.</i> Prof. dr. Ignacy Mościcki	82
<i>Nemo.</i> Nie lękajmy się czarnego krzyża	454
<i>E. Quirini.</i> Ku realizacji	242
„ W przededniu realizacji	558
<i>J. E.</i> Z nowym rokiem	2
„ Marszałek Joffre	22
„ Zmartwychwstanie	290
<i>Grt.</i> W jedenastą rocznicę	102
„ Walka o Bałtyk	314
„ Ze spraw rozbrownionych	146
„ Wolność morska	170
Pociąg cesarski	42
Anschluss	338
Prowokacje gdańskie	362
Bezprawia sowieckie	498
Burzyciele pokoju	518
Ku przyszłości	538

WIEDZA I WYCHOWANIE WOJSKOWE.

<i>E. Waluszewski.</i> O ideałach podoficera	230
„ Podoficer jako dowódca	387
„ Podoficer jako instruktor	439
„ Podoficer jako dowódca	456
„ Podoficer jako nauczyciel	478
„ Podoficer jako gospodarz	559
<i>S. A.</i> Obserwacja samolotów z ziemi 6, 26, 47, 65, 88, 106,	
<i>H. M.</i> Szkolenie wojsk. org. bezpieczeństwa 126, 176, 274,	
	439, 484
<i>M. W. W.</i> Machiny wojenne starożytnych	416
„ Najstarsze działa	543, 561
„ Zadania taktyczne (rozwiązanie) 4, 43, 85, 123,	
174, 222, 271, 319, 364, 414, 458, 502, 540.	
„ Zadania taktyczne (założenie) 5, 44, 86, 124, 175, 223,	
272, 320, 365, 415, 459, 503	
Nauka dowodzenia	64
Pogadanki sądowe	66, 89, 152, 243
Walka małych oddz. piech. z kawalerją	90, 104
Podoficer jako wychowawca 105, 150, 171, 194, 266, 292	
Walka obronna małych oddz. piechoty	195, 246
Napady lotniczo-gazowe	322, 341, 368
Marynarka wojenna państw bałtyckich	390
Działania odwrotowe małych oddz. piechoty	393
Pierwsze kroki rekruta	425
Na straży polskich granic	455
Lotnictwo a przyszła wojna	519

WIEDZA OGÓLNA.

<i>E. Ginalska.</i> Wycieczki krajoznawcze	28
<i>J. Godłowska.</i> Gdańsk a Polska	110, 128
„ Wilno	521
<i>Karol Koźmiński.</i> Z dziejów sztuki 71, 108, 153, 204, 254, 298,	
348, 396, 442, 481	
<i>Dr. Polniaszek.</i> Naród a państwo 438, 461, 479, 499, 524, 541	
<i>Spektator.</i> Czyżby tylko zabawki	32
„ Czyżby śmierć kinematografji	158
<i>St. Woystowski.</i> Kolejne zagadnienie	48
„ Kolonje zamorskie dla Polski	117
<i>F. Schön.</i> Telefotografja i telewizja	527, 546, 566
<i>B. J.</i> Autozyro	346
„ Legja cudzoziemska	50
„ Koń wschodni w Polsce	128
„ Uśmiech Afrodyty	132
„ Szybownictwo	200
„ Skrzydlaty rekordzista	202
„ Instynkt ptaków przelotnych	295

Kaszebi	366
Wyprawa Byrda	370
Uniwersytet żołnierski	411
Osuszenie Polesia	436
Czteryście tysięcy	440
Robinson Kruzoe	466
Pływające pałace	485
Charle Chaplin, wielki włóczęga	487
Film jako apoteoza lotnictwa	523

PAŃSTWA OBCE.

<i>T. Niewiński.</i> W królestwie Hedżasu	29
„ Portugalja	83
„ Hiszpanja	156
<i>T. N.</i> Szwajcaria	343
„ Marokko	420
„ Szwecja	500
<i>D.</i> Czechosłowacja	23, 45, 63
<i>K.</i> Jugosławja	388, 412
„ Persja	197
„ Brazylja dzisiejsza	567
„ Finlandja	268, 294, 315

HISTORJA.

<i>A. Borkiewicz.</i> Rozkaz Naczelnego Wodza	219
<i>W. Horoszkiewicz.</i> Ostatnia noc por. Sarmata	435
<i>K. Jotemski.</i> Było to pod Bartatowem	339
<i>J. Kozolubski.</i> Bitwa pod Stoczkiem	125
„ Początek kampanji 1831 r.	149
„ Białoleka — Grochów	172
„ Bitwa pod Wawrem i Dembem Wiel- kiem	267
„ Bitwa pod Iganiem	316
„ Wyprawa wołyńska Dwernickiego	370
<i>St. F.</i> Bitwa pod Łowczówkiem	3
<i>E. Q.</i> W rocznicę bitwy pod Rarańczą	122
„ Podpułkownik Lis-Kula	197
„ Rok 1863	62
„ Rarańczą, Kaniów	410
„ Bitwa u wybrzeży Jutlandji	504
„ Pomnik w Benjaminowie	560
„ Śmierć Dudzieńca	566

BELETRYSTYKA.

<i>Długoszowski-Wieniawa.</i> Pierwszy Sylwester w ka- walerji legjonowej	11
<i>Długoszowski-Wieniawa.</i> Nie masz pana nad ułana	227
<i>St. Gajos.</i> Na dziesięciolecie 4 p. a. c.	448
<i>K. Jotemski.</i> Ten czwarty	252
<i>A. Kowalski.</i> Pan Marszałek, Komendant, czy Dziadek	226
<i>T. Nittman.</i> Komendancie	219
<i>A. Oppman.</i> Hasło	270
„ Alleluja	291
„ Wilno	339
„ 3 maj	386
„ Sierżant Jabłoński	418
„ Wachmistrz Jaszczolt	464
<i>W. Przecławski.</i> Chłopicki	195
<i>J. G.</i> Między aniołami	301
„ Tajemnicza zapowiedź	10
„ Lisowczyca na północy	69
„ Cygara na Korfu	70
„ Kradzież planu sieci podsłuchowych	154
„ Tajemniczy krzyż Wiktorji	177
„ Dobry znajomy	181
„ Po upadku Guynemera	224
„ Medalik uratował	277
„ Bunt floty czarnomorskiej	302

	str.
Dziwy na Gibraltarze	324
Zaczarowany	347
Kwiatki w koszarach	396
Zgłodniali	504

NASZE SPRAWY.

Baran. Zapewnienie bytu	375
Cyprys. Do pracy	508
Fogel. Ogniska podoficerów a życie towarzyskie	185
Grzędziński. Przenoszenie podoficerów	206
Grzybowski. Podoficerowie sanitarni	73
Nasz autorytet	154
Kaizer. W sprawie emerytury	509
St. Kapelczyński. Wycieczki krajoznawcze	54
" Kilka słów o umundurowaniu	400
" Podof. wet. i majstrzy podkuwacze	400
W. Komalczyk. Służba podofic. zaw. do emerytury	53
" O czym pisać w „Wiarusie“	185
" Całuję rączki	208
" Jeszcze o autorytet podoficera	257
" W sprawie wycieczki	525
" Stanowisko podoficera w wojsku	445
J. Krach. O konsolidacji współpracy	55
J. Kubiela. Projekty zmian w umundurowaniu	15
" Na marginesie filmowym	114
" Autorytet a mundur szeregowych	468
Al. Mućko. Jeszcze o samopomoocy	35
Niziolek. W sprawie samokształcenia	161
" Do pracy nad sobą	279
" Pasek przez ramię	490
Ojrzanowski. Jeszcze o naszych ubraniach	156
Z. Pasek. O sposób zreformowania	351
Peka. Popierajmy co nasze	281
Polak. O listę starszeństwa	490
J. Przybylski. O ubrania cywilne	75
E. Q. Korpus podoficerów w świetle cyfr	592
" Komisja dla spraw podoficerów	147
H. Radko. Domy wypoczynkowe dla podofic.	15
" Sprawa podofic. zaw.	504, 326
J. Radoszewski. Krok naprzód	528
S. Rek. O popieranie samych siebie	72
Samoleński. Bez tornistra	74
Wiech. Pora pomyśleć o czynach	137
Witaczynski. Stopnie tytularne	279
Zakrzewski. Doksztalcenie podoficerów	258
Woll. Przedwczesna skleroza	467
J. K. Praca kancelaryjna podofic.	490
" O czym zapominamy	399
" Jeszcze o prenumeracie	508
" Nadawanie stanowisk cywilnych	95
E. W. Obudźmy zainteresowanie	54
S. W. Przejazdy ulgowe dla rodzin wojsk.	235
" O umiar w polemice	505
" O ekwiwalent pieniężny	350
W-i. Ognisko podoficerskie	374
" Praca oświatowa w ognisku	424
" Samopomoc koleżeńska	444
" Kwestja mieszkaniowa	489
" Rola podofic. w ruchu społecznym	548
" Podoficerskie domy wypoczynkowe	460
Szkola podchorążych dla podofic.	244, 327, 376, 422

SPORT.

Nemo. Raid do Estonji i Łotwy	295
Państwo dla sportu	17
Biegi patroli narciarskich	55

	str.
Kult wysiłku	55
Niech każdy chce być najlepszym	115
Mistrzostwo świata w hokeju	140
Zawody szermiercze o mistrz. armji	164
Strzelcy całego świata w Polsce	189
Przed wyjściem na szlak	209
Narciarskie mistrzostwo w. p.	237
Wiosenne cross country	259
Marusz Sulejówkę — Belweder	285
Bilans zimy	310
Czem jest P. O. S.	333
Jak zdobyć odznakę sportową	356
Z której strony podejść	377
Piłka nożna w legionach	401
Program sportowy wojska	425
Zawody sportowe w oddziałach	450
Każdy żołnierz musi umieć bić się	469
W obliczu obozów	490
Hoczyński w Wimbledon	514
Czy żołnierz ma maszerować boso	535
Międzynarodowe zawody konne	547
Wojsko musi zwyciężać w marszach	554
Rewja težyzny	569
Zawody strzeleckie we Lwowie	574
Usportowienie pracy	75

KSIAŻKI CIEKAWE.

M. Dupont. General Lasalle	59
A. M. Frey. Apteczka polowa	556
K. Giżycki. Przez knieje i stepy	166
Ernest Hemingway. Pożegnanie z bronią	190
Kowalewski. Zwycięzcy	142
Kruszewski. Pamiętniki z roku 1850	382
Lipiński. Wśród lwowskich orlat	334
Wiljam Loche. Sława Klementyny Wing	142
R. Markowicz. Syberyjski garnizon	406
Mazurek. Zaprawa marszowa	354
de Montherlaux. Ludzie areny	557
Dr. Pawłowski. 100 rocznica powstania	79
J. Piłsudski. Pisma, mowy, rozkazy	256
St. Poraj. Walka o Pomorze	59
" Pomorze a Polska	576
H. Romer-Ochenkowska. Tutejsi	119
Józef Roth. Ucieczka bez kresu	39
F. Szymczyk. Kolarstwo	556
Umiastowski. Ludzie przestworza	554
St. Zaleski. Chłopcy wybierani	357
Ziętkiewicz. Jazda na nartach	59
Emil Zola. Ziemia	19

RÓŻNE.

Spektator. Valentino — kochanek miliona kobiet	276
Wiktor. Jak zrobiłem maturę	206
T. K. Cześć zasłudze	373
S. T. Najslawniejsi żeglarze świata	213
Premjer grecki w Warszawie	25
Życie towarzyskie	7, 52, 68, 91, 180, 462
Odbudowa kraju	212
Obrona morską Japonji	247
Obowiązkowa służba wojsk w Rosji sow.	275
Kto zaczął?	500
Po roku istnienia	318
Z Madery do Gdyni	365
Delegacja pułków w Rumunji	480
W pałacu jawańskiego sułtana	544
Polska flota wojenna na Bałtyku	563

INFORMATOR

UWAGA: Przy wszystkich odpowiedziach w sprawach wysługi emerytalnej podajemy procent uposażenia, jako przybliżoną emeryturę. Procent ten należy obliczyć od uposażenia czynnego posiadającego obecnie stopnia bez dodatku służbowego i dodatku ekonomicznego na dzieci.

639. St. sierż. Warnek Jan — Kursu łączności dla pań niema. Jeżeli pana natomiast interesuje kurs jusztek, to

warunki możemy podać dopiero przed ogłoszeniem terminu nowego kursu, który powinien być otwarty na jesieni. Decyzja o tem nie zapadła jeszcze. Poinformujemy o tem.

640. „Ciekawym czytelnik z Krakowa“. 1) O nadanie odznaki pamiątkowej należy zwrócić się do dowódcy właściwej formacji. Zasady, dotyczące uprawnień do odznak pamiątkowych — patrz w nr. 8 „Wiarusa“, informator, poz. 207. — 2)

Urlop wypoczynkowy nie przysługuje. Jest pan podoficerem zawodowym, odbywającym I trzylecie służby zawodowej. Według pragmatyki przysługuje panu jako takiemu urlop wypoczynkowy do 2-ech tygodni. Korzystanie jednak z urlopu leczniczego ponad normę urlopu wypoczynkowego, przysługującego w danym okresie służby zawodowej, wyklucza możliwość korzystania w danym roku kalendarzowym z urlopu

wypoczynkowego. Urlop leczniczy 4-c tygodniowy przekroczył normę urlopu wypoczynkowego (2 tygodnie) — zatem nie przysługuje. — 3) Jeżeli pan jest żonaty należy się jeszcze jeden rozkaz wyjazdu. W związku z ograniczeniem kolejowych przejazdów (rozk. M. S. Wojsk. Dep. Int. L. 5584/Wydz. Transp. 31) należy się tylko przejazd z miejsca przydziału do miejsca spędzania urlopu i z powrotem, jednak z tem, że te zasadnicze przejazdy wolno dzielić na częściowe wyłącznie celem umożliwienia ewentualnych dłuższych przerw w stacjach pośrednich, a więc na zasadniczym szlaku podróży.

641. *Kapr. Czekalski, Sokółka*. — O ile nam wiadomo kurs ten nie będzie w roku bieżącym uruchomiony. Zarządzenia na ten rok zostały już wydane.

642. *S. A., Nowe Świątyniany*. — Wypada około 16 lat na dzień 1 września 1933 roku, licząc służbę w wojsku polskim do dnia 18 marca 1921 r. podwójnie, resztę pojedynczo. Należy się 54,4 procent uposażenia czynnego. Obowiązkowa służba wojskowa zalicza się do wysługi emerytalnej. Do wysługi lat nie liczy się.

643. *Skonieczny Marjan, Łęczyca*. — 1) Celem uzyskania praw emerytalnych i uposażenia emerytalnego musi pan złożyć bezwzględnie całą otrzymaną odprawę. — 2) Wobec powstałej przerwy w służbie wojskowej nie nabył pan praw emerytalnych. Służba, odbyta przed przerwą wprowadzić zalicza się do wysługi emerytalnej, jednak ma tylko wpływ na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie jest brana pod uwagę odnośnie nabycia praw emerytalnych. Prawo to nabywa się po co najmniej 10-cio letniej nieprzerwanej służbie wojskowej, której pan nie posiada, albowiem w razie przerwy liczy się ten czasokres od chwili ponownego wstąpienia do służby.

644. *St. sierż. Pawlik, Skierniewice*. — 1) Tak. Odbyta ochotnicza służba wojskowa będzie zaliczona do wysługi emerytalnej automatycznie. — 2) Służba urzędnicza zasadniczo nie zalicza się do tej wysługi, gdyż w warunkach tej służby nie było praw emerytalnych. Istnieje możliwość zaliczenia jej w drodze wyjątku. W tym wypadku musi pan złożyć podanie w drodze służbowej do D. O. K. — 3) Na dzień 1 stycznia 1932 r. wypada około 14 lat, za co należy się 49,6 procent uposażenia czynnego. O ile władze zaliczą panu służbę urzędniczą, wówczas 15 lat — t. j. 52 procent.

645. *„Ciekamy z Tczewa”*. — Owszem nabył pan prawa emerytalne. Wypada około 19 lat na dzień 1 sierpnia 1933 r., za co należy się 61,6 procent.

646. *„Zainteresowany z K. O. P.”* — Dodatek ekonomiczny na żonę należy się od dnia zawarcia związku małżeńskiego, udowodnionego aktem ślubnym. Sprawa przebywania żony w innej miejscowości nie pozbawia pana prawa do dodatku ekonomicznego.

647. *„T. R. 68933”, Grodzisk Mazow.* Przepisy przewidują noszenie mundur sukienno, nie określając bliżej rodzaju sukna. Poza służbą wolno panu nosić ubranie własne, uszyte z t. zw. kamigarnu. Nie słyszeliśmy nic o jakimś przygotowywanym zakazie noszenia mundurów własnych z kamigarnu.

648. *Dla czytelnika F. R., Stryj*. — Z kategorii E nie może pan być przyjęty do służby czynnej, mimo, że stan zdrowia się poprawił. Niema żadnych podstaw do przedstawiania pana komisji

lekarskiej celem zbadania zdolności do służby wojskowej. Z chwilą otrzymania kategorii E — stosunek pański do wojskowości został ostatecznie przesądzony w kierunku negatywnym.

649. *„Zainteresowany”, Kraków*. — Odznaka pamiątkowa 12 p. p. w Wadowicach została zatwierdzona Dziennikiem Rozkazów Nr. 17 z r. b.

650. *„Espe”, Warszawa*. — 1) Istnieją 8-mio klasowe kursy gimnazjalne dla wojskowych garnizonu warszawskiego. Kursy mieszczą się w gmachu gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza, ul. Sewerynowek 4. Obecnie rok szkolny kończy się. O zapisach na I półrocze nowego roku szkolnego 1931/32 poinformujemy w swoim czasie. Zasadnicze warunki są następujące: przyjmuje się kandydatów do klas III, IV, V, VI i VII. Podanie o przyjęcie składa się do Dyrekcji kursów z dołączeniem: 1) zezwolenia bezpośredniego dowódcy na prawo uczęszczania na kursy, 2) własnoręcznego życiorysu, 3) posiadanych świadectw szkolnych, 4) dwóch fotografii. Kursy klas III, IV i V trwają 5 miesięcy, dla klas VI i VII — cały rok szkolny. Resztę szczegółów podamy dopiero po ogłoszeniu zapisów na I półrocze nowego roku szkolnego. — 2) Adresu por. rez. Ludwińskiego szukamy. Podamy odpowiedź w jednym z następnych numerów. — 3) Stosownie do nowego rozporządzenia Rady Ministrów przysnaje się w razie przeniesienia na pokrycie wszystkich wydatków, połączonych z przesiedleniem, samemu — 60 procent jednomiesięcznego uposażenia. Nie możemy panu podać kwoty, nie znając szczebla. Niech pan zwróci się do płatnika. — 4) W sprawie uprawnień podoficerów zawodowych do przebywania na mieście — patrz Nr. 25 „Wiarusa”. Najnowsze Rozkazy, pkt. 2, (§ 30 reg. sl. wewn., cz. V). Wynika z tego, że odnośnie podoficerów zawodowych niema ograniczeń.

651. *Plut. Brodalski Paweł*. — Prawo do zaopatrzenia emerytalnego nabył pan po co najmniej nieprzerwanej dziesięcioletniej służbie, t. j. najwcześniej 1 stycznia 1939 r. Czas służby przed przerwą będzie panu zaliczony do ogólnej wysługi emerytalnej, będzie więc miał wpływ na wysokość uposażenia emerytalnego, nie może natomiast być brany w rachubę do ilości lat nieprzerwanej służby, uzasadniającej prawo do emerytury.

652. *„Ognisko Podoficerów Zamodowych”, 49 p. p.* — Służba w P. O. W. jest zaliczana tak podoficerom, jak i oficerom zawodowym. Życzonego adresu nie możemy ustalić, gdyż brak tych danych o oficerach rezerwy.

653. *„55159”, Zamość*. — Potrzebny sprzęt sprowadzi panu firma elektrotechniczna z Warszawy. W Warszawie wskazujemy panu jako specjalną firmę „Eriksson”, Al. Ujazdowska Nr. 47.

654. *„J. K. W. Wołyń”*. — Z całej służby przed przerwą zaliczy się panu tyle, ile przesłużył pan w wojsku po przerwie aż do przeniesienia w stan spoczynku. Wynosi to na dzień 1 kwietnia 1934 r. (data nabycia praw emerytalnych) około 20 lat, za co przypada 64 procent uposażenia czynnego (patrz „uwaga” na wstępie).

655. *Stały prenumeratorka M. L.* — Nie nabył pan jeszcze prawa do zaopatrzenia emerytalnego, gdyż brak dziesięciu lat nieprzerwanej służby. Prawo to nabyłby pan z dniem 30 kwietnia 1932 r. Przypadałoby wówczas na poczet wy-

sługi emerytalnej około 11 lat wraz z zaliczoną służbą przed przerwą, za co należałoby się 42,4 procent uposażenia czynnego. Jeżeli jednak pan przeniesiony będzie w stan spoczynku z powodu trwałej niezdolności do służby wojskowej z powodu kalectwa lub choroby, nabytej bez własnej winy po wstąpieniu do służby, względnie wskutek nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązku służbowego, przysługiwać będzie przy 100 procentowej utracie zdolności około 64 procent uposażenia czynnego.

656. *Kapr. Krzeczowski, Skierniewice*. — To jest wykluczone. Obowiązujące przepisy nie przewidują możliwości udzielania zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego osobom, do tego nieuprawnionym, wzamian za zrzeczenie się dodatku ekonomicznego na żonę i praw do kwatery stałej osobnej.

657. *„Dla poborowego”, Ostrołęka*. — Skrócona czynna służba wojskowa nie przysługuje panu. Są do niej uprawnieni tylko maturzyści szkół średnich i równorzędnych. Uzyskanie charakteru słuchacza rzeczywistego na wyższej uczelni drogą zdania egzaminów specjalnych, uzupełniających, nie daje prawa do skróconej służby. Do szkoły podchorążych rezerwy, ani też do szkoły podchorążych zawodowych nie może pan być przyjęty. Do szkoły podchorążych dla podoficerów będzie pan mógł wstąpić dopiero po odbyciu 3 lat służby zawodowej i uzyskaniu stopnia plutonowego.

658. *„Ciekamy z Leszna”*. — Gdy w Nr. 21 „Wiarusa” odpowiadaliśmy panu na zapytanie w sprawie krzyża, władze wojskowe miały lada dzień wydać odpowiedni rozkaz. Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa została znów wstrzymana, wobec czego przytoczony rozkaz D. O. K. VII należy uważać za miarodajny. Jednakowoż krzyż ten wolno panu przyjąć, o ile został nadany. Nie można go tylko nosić na mundurze wojskowym, dopóki nie ukaze się odnośne zezwolenie M. S. Wojsk. Przedstawianie prośby do M. S. Wojsk. o zezwolenie na noszenie krzyża jest bezcelowe, gdyż lista odznaczonych została złożona przez kapitułę.

659. *St. szer. rez. Tczew, M. W.* — Niema żadnego środka prawnego, aby pracodawca musiał panu w tym wypadku rezerwować posadę aż do ukończenia kursu lub płacić pensję podczas trwania kursu. Ma on prawo wymówić posadę za uprzednim wypowiedzeniem. Przyjęcie pana do pracy po skończonym kursie zależy od dobrej woli pracodawcy.

660. *Sierż. Jan Woźnicki, Borszczów*. — Redukcja dodatku kresowego w K. O. P. z 40 procent na 25 procent nastąpiła z dniem 1 stycznia 1926 r. na podstawie rozporządzenia ministra skarbu nr. 3886/DB/z/25. Pozostał jedynie podwójny żołd dla szeregowych niezawodowych.

661. *„Emka”, Łęczyca*. — Z dniem 1 sierpnia 1932 r. nie nabywa pan jeszcze praw emerytalnych. Nabyłby je pan dopiero z dniem 1 czerwca 1933 r. Wówczas do wysługi emerytalnej zaliczyłby się czas służby przed przerwą, mianowicie cała służba do 18 marca 1921 r. podwójnie — resztę pojedynczo. Na dzień 1 czerwca wypadłoby około 18 lat, za co przypadłoby 59,2 procent uposażenia czynnego tytułem emerytury. Jeżeliby pan został zwolniony ze służby zawodowej z dniem 31 sierpnia 1932, przysługiwać będzie tylko odprawa za czas służby zawodowej, t. j. za

czas ponad 6 lat, gdyż służby w charakterze kandydata nie zalicza się.

662. *Sierż. zaw. Weidel Ludwik, Białystok.* — Pobory za czas od 1 lipca 1922 r. do 30 czerwca 1923 r. nie należą się, gdyż żołd otrzymywał pan, a żadne przepisy prawne nie przewidywały dodatków do żołdu lub odrębnego uposażenia dla pana. Sprawę tę unormowała dopiero ustawa uposażeniowa, obowiązująca od października 1923 r.

663. *„Stazm“, Modlin.* — Owszem, na dzień 31 sierpnia 1932 r. nabywa prawa emerytalne. Wslugi wypada około 13 lat, licząc czas służby w 1920 r. podwójnie, resztę pojedynczo. Za czas służby w K. O. P. zaliczy się za każde 12 miesięcy — 16 miesięcy. Przyznane będzie uposażenie emerytalne w wysokości 47,2 procent uposażenia czynnego (p. „uwaga“ na wstępie). Dodatek stołeczny został zniesiony od dnia 1 lipca 1931 r. począwszy.

664. *St. leg. Sztajdel i Pakula, Chelm.* — Należy już obecnie przedstawić dowódcy pułku prośbę o przeniesienie i przyjęcie do służby zawodowej, oczywiście w drodze służbowej (przy raporcie). Załączników nie potrzeba. Uwzględnienie prośby będzie zależało od posiadanych kwalifikacji służbowych i moralnych.

665. *Sierż. W. Sroitański.* — Przy awansie otrzymuje wojskowy zawodowy w wyższej grupie uposażenie tego szczebla, który pod względem ilości punktów jest bezpośrednio wyższy od szczebla, zajmowanego poprzednio w grupie niższej. Mając zatem jako plutonowy w grupie XII szczebel b — 315 punktów, powinien pan otrzymać wskutek awansu szczebel a w grupie XI — t. j. 330 punktów. Ponieważ jednak szczebel ten jest pod względem ilości punktów równy szczeblowi c w danej grupie, do którego pan miał przejść z dniem 1 lipca 1929 r., przeto wlicza się panu do następnego posunięcia czas, przesłużony w ostatnio zajmowanym szczeblu grupy niższej. Powinien pan więc być przejść do szczebla b w grupie XI już dnia 1 lipca 1929 r., t. j. w takim terminie, w jakim przeszedłby pan do szczebla c w dawnej grupie. Do szczebla c powinien pan przejść 1 lipca 1932 r.

666. *„Cz. 17 p. p.“, Rzeszów.* — Wojsko nie ma odznak sportowych kolarskich. Jeżeli panu chodzi o odznak jakiegoś prywatnego towarzystwa, powinien pan tam napisać.

667. *St. wachm. Nowakowski Wacław.* — Z tytułu udziału w powstaniach na Górnym Śląsku ma pan prawo ubiegania się o krzyż względnie medal niepodległości. Sposób ubiegania się podaliśmy w Nr. 7 „Wiarusa“ z r. b. „Najnowsze Rozkazy“. Podane tam daty osobiste o przebiegu służby należy przesłać do p. majora rezerwy Zgrzebniaka, Oddział II Sztabu Głównego, Warszawa, Plac J. Piłsudskiego Nr. 3. Poza tym istnieją oczywiście specjalne odznaki górnośląskie. W tej sprawie należy zwrócić się do Związku Powstańców Górnośląskich w Katowicach.

668. *„Ciekawy Dz. Pers.“, Borysówka.* — Około 25 lat na dzień 1 sierpnia 1931 r., za co przypada 76 procent uposażenia czynnego. Służba w b. armii niemieckiej oraz w wojsku polskim od dnia 18 marca 1921 r. liczy się podwójnie. Reszta pojedynczo. W złotych nie możemy podać uposażenia emerytalnego, gdyż nie podał pan szczebla uposażenia.

669. *„Ciekawy“, Siedlce.* — W sprawie krzyża legionowego interwenjowaliśmy.

Sprawa ma być załatwiona w najbliższym czasie. Przyznanie krzyża względnie medalu niepodległości zależy całkowicie od komitetu nadawczego. Prace są w toku. Niech pan cierpliwie czeka na wynik i nie przyspiesza sprawy, gdyż przy tym nawale pracy, jaki ma wspomniany komitet, trudno oczekiwać rychłych załatwień. Co panu będzie przyznane, czy krzyż, czy medal, o tem zdecydować będzie komitet.

670. *Sierż. Chudzik, Tarnobrzeg.* — W tym wypadku nie przysługuje absolutnie zwrot nadpłaconego czynszu mieszkaniowego, gdyż mieszkanie wynajmował pan prywatnie, godząc się sam na wyznaczony czynsz. Niech pan przedstawi dowódcy garnizonu w drodze służbowej prośbę o przydział kwatery. Inaczej nie ulży panu nic.

671. *„Czwartak“, Kielce.* — Wypada około 20 lat na dzień 1 sierpnia 1931 r., licząc służbę w Legionach oraz w wojsku polskim do 18 marca 1921 r. — podwójnie, resztę pojedynczo. Przerwy między służbą w legionach a wstąpieniem do w. p. nie liczy się w tym wypadku wogóle. Przysługiwać będzie 64 procent uposażenia czynnego.

672. *Choraży Jarnuszkiewicz, Siedlce.* — Wymieniona przez pana szkoła już nie istnieje. Szczegóły, dotyczące archiwum tej szkoły może panu udzielić tylko Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Warszawa, ul. Bagatela Nr. 12.

673. *Kapr. Fiet, Dęblin.* — Szpital polowy został dawno zlikwidowany. Nazwisko doktora W. nigdzie w szpitalach wojskowych nie jest znane. O co panu chodzi?

674. *Elew orkiestry 4 p. p. leg., Kielce.* — Jeżeli kontrakt i zobowiązanie nie zostały poprawione w myśl Dziennika Rozkazów Nr. 34/30, ma pan prawo zwolnić się, gdyż zobowiązanie opiewa tylko do osiągnięcia wieku poborowego, t. j. do 1 stycznia tego roku, w którym pan kończy 21 lat. Jeżeli pan natrafia na przeszkody, a nawet sprzeciwy, niech rodzice, względnie opiekunowie zwrócą się do Szefa Departamentu Piechoty Min. Spraw Wojskowych w Warszawie.

675. *„A. J. — K. O. P. Hoszcza.“* — Około 18 lat na dzień 1 sierpnia 1931 r., za co przypada 59,2 procent uposażenia czynnego. Nie podał pan, od kiedy liczy się służba w K. O. P. Niech pan sobie sam doliczy do tych lat po 4 miesiące za każdy rok służby w K. O. P. Procent wzrośnie wskutek tego nieznacznie.

676. *Sierż. Gluszek, Lwów.* — To są rzeczy tak indywidualne, że muszą oprzeć się często na rozstrzygnięciach władz naczelnych. Opinia nasza byłaby zbyt jednostronna i niemiarodajna. Niech pan odniesie się w tej sprawie do Dcy O. K. w drodze służbowej. Sprawa wymagać będzie decyzji władz skarbowych.

677. *„J. C.“, Stanisławów.* — Adres Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego jest następujący: „Warszawa, Al. Ujazdowskie 37.

678. *St. sierż. Skorupski, Września.* — To zależy od dowódcy pułku, gdyż nie wiemy, w jaki sposób pan wykonuje swe funkcje.

679. *St. ogn. Sucharski Jan, Kraków.* — O zaliczenie służby do wslugi lat tytułem uzyskania wyższego szczebla uposażenia nie może pan się ubiegać, gdyż nie był pan podoficerem zawodowym w dniu 1 października 1923 r.

Przebieg służby nie ma tu żadnego znaczenia. W sprawie zmiany nazwiska rodzowego — patrz nr. 22 „Wiarusa“ z r. b., Informator, poz. 566.

680. *Plut. zaw. Tryma, Łuniniec.* — Służba w Policji Państwowej w danym wypadku może mieć wpływ tylko na wysokość uposażenia emerytalnego, jednak nie wlicza się do 10-ciu lat nieprzerwanej służby, gdyż między zwolnieniem z policji, a wstąpieniem do W. P. upłynęła dłuższa przerwa. Praw emerytalnych nie nabył pan jeszcze, nie możemy więc podać procentu.

681. *Sierż. Em. El., Łódź.* — Kolejność orderów i odznaczeń polskich jest następująca: 1) Order orla białego, 2) Order wojskowy wirtuti militari, 3) Krzyż niepodległości z mieczami lub bez, 4) Order odrodzenia Polski, 5) Krzyż walecznych, 6) Złoty krzyż zasługi, 7) Medal niepodległości, 8) Krzyż zasługi za dzielność, 9) Srebrny krzyż zasługi, 10) Brązowy krzyż zasługi, 11—12) Krzyż zasługi wojsk Litwy Środkowej i krzyż na śląskiej wstędze waleczności i zasługi (są równorzędne, nosi się w kolejności otrzymania), 13) Medal za ratowanie ginących, 14) Medal pamiątkowy za wojnę 1918—1921, 15) Medal dziesięciolecia odzyskanej niepodległości, 16) Medal 3-go maja. Ordery i odznaczenia zagraniczne wolno nosić po uzyskaniu na to zezwolenia. Noszenie innych odznaczeń przez osoby wojskowe jest niedopuszczalne.

682. *„Zainteresowany“, Lwów.* — Sprawę dodatku dla wojskowych podczas ćwiczeń normują Dzienniki Rozkazów Nr. 49/23, poz. 626 i Nr. 34/29, poz. 337. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1931 r. zostały do wspomnianych przepisów dodane nowe postanowienia w następującym brzmieniu: „Dodatek dzienny pobierają również oficerowie i szeregowi, nie należący do formacji, biorących udział w ćwiczeniach, którzy z rozkazu swych przełożonych są wysyłani na ćwiczenia (koncentracje), celem wzięcia w nich udziału. Dodatek dzienny nie należy się za dni, za które osoby te pobierają diety. Postanowienia te nie odnoszą się do oficerów i szeregowych żandarmerji, pełniących w rejonach ćwiczeń (koncentracji) służbę bezpieczeństwa“.

683. *„Spółdzielnia wojskowa“.* — Świadczenia Skarbu Państwa na rzecz spółdzielni wojskowych zostały uchylone Dziennikiem Rozkazów Nr. 12/38, poz. 150. Od dnia 1 kwietnia r. b. wszystkie spółdzielnie wojskowe powinny opłacać czynsz od zajmowanych przez nie pomieszczeń w budynkach wojskowych. Należny czynsz określają przepisy § 289 „Nier. 1“. Wydatki, związane z oświetleniem i opałem pomieszczenia pokrywać muszą spółdzielnie wojskowe z własnych funduszy. Wszelkie poprzednie zarządzenia utraciły moc obowiązującą.

684. *Plut. zaw. Iskra Stefan.* — Przypadające na dzień 1 lipca 1931 r. przesunięcia wojskowych i funkcjonariuszów państwowych wyższych szczebli uposażenia zostały wstrzymane.

685. *„Dowborczyk“.* — Osobom z b. I korpusu wschodniego przysługuje prawo ubiegania się o krzyż lub medal niepodległości. Szczegóły — Nr. 7 „Wiarusa“ z r. b. „Najnowsze Rozkazy“. Prośbę o nadanie wraz z potrzebni danymi należy kierować bezpośrednio pod adresem płk. Więckowskiego, zast. szefa Dep. Art. M. S. Wojsk. i to w możliwie krótkim czasie.

WIARUS

Nr. 27

ORGAN PODOFICERÓW WOJSKA LĄDOWEGO
I MARYNARKI WOJENNEJ

Rok II

Warszawa, 5 lipca 1931 r.

2583
2554
29



POMNIK KAZIMIERZA PUŁASKIEGO W WASZYNGTONIE
(do artykułu na str. 579)

DZIEŃ 4 LIPCA

Dzień 4 lipca, data święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest rocznicą w Polsce oddawna dobrze znaną. Nic też dziwnego, że w dniu tym z ziemi naszej do ziemi Waszyngtona płyną serdeczne, prawdziwie przyjazne życzenia, jako doroczna manifestacja trwałych, powszechnych w Polsce i nie od dziś datujących się uczuć.

Nie zapominajmy, iż przyjaźń polsko-amerykańska datuje się od przeszło półtorastulecia, t. j. od czasu powstania Unji. Od owych dni, kiedy naród północno-amerykański postanowił w drodze orężnej rozprawy, zrzucić nienawistne jarzmo obcej przemocy. Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy naród polski również decyduje się zrzucić panoszące się w starej Rzeczypospolitej wpływy supremacji obcej i o swe prawa do bytu niepodległego postanawia upomnieć się również z bronią w ręku. Jeżeli my, Polacy, jesteśmy w tej dobie mniej od obywateli Stanów szczęśliwi, jeśli ulegamy przemocy trójmocarstwowych zaborców, tem niemniej jesteśmy świadkami wówczas niezmiernie ciekawego zjawiska — wymiany najszczytniejszych i najcenniejszych dóbr jakie człowiek na ziemi posiada: myśli wolnej i ofiarnej krwi. Tak więc młody uczeń naszej ówczesnej szkoły rycerskiej, Tadeusz Kościuszko, dobijający się najzaszczytniej za oceanem sławy swego wielkiego imienia, powraca do kraju nie tylko, by walczyć o niepodległość Polski tak, jak uprzednio walczył w Ameryce o niepodległość Stanów, nie tylko jako wódz wyzyskuje zdobyte za oceanem doświadczenie, ale — co mimo wszystko z punktu widzenia społecznego jest tu ważniejsze — Kościuszko wciela na ziemi własnej pewne nowe idee, które zrodziły się nie gdzie indziej, jeno tam w Ameryce. Tą nową ideą jest idea człowieka wolnego, obywatela żołnierza, który w obronie własnego kraju jest na wszystkie ofiary gotowy, bo wie — czego broni. I dlatego to uniwersał połaniecki Kościuszki i racławickie kosy chłopów krakowskich są niejako echem myśli przewodnich, na których jak na fundamencie, budowała się mło-

da Unja i echem walk tam o wolność stoczonych.

Tak samo też wymianą co do walorów równą jest krew ofiarą naszego Pułaskiego za sprawę Unji na polach pod Savannah przelana.

Ale ani ofiara krwi i życia za sprawę amerykańską z naszej strony, ani cześć powszechna, otaczająca imiona naszych bohaterów na ziemi amerykańskiej nie wyczerpują tu sprawy. Przyjaźń narodu polskiego i amerykańskiego jest znacznie żywsza, znacznie gorętsza, niż zasługi z przed półtora wieku i trwalsza, niż marmur czy śpiż pomników.



Woodrow Wilson.

To prawda, przez długie, długie lata nie mogła ona zdobyć swego właściwego wyrazu: nie byliśmy organizmem politycznym, nie byliśmy państwem. Ale, jeśli przyznać to trzeba, w najczarniejszych dla nas dniach, tam — za ocean patrzyliśmy zawsze z jakąś instynktowną wprost ufnością, tak samo też tam, w Stanach nasz powrót do niepodległego bytu uznawano zawsze za konieczność dziejową, za warunek konieczny równowagi europejskiej, a więc i za fundament pokoju powszechnego.

To wyczucie konieczności odrodzenia się Polski znalazło swój wyraz realny w sławnym orędziu wilsonowskim, gdzie powiedziano o konieczności wskrzeszenia Polski. To prawda, wielka wojna światowa sprawę polską, jako sprawę nieprzedawnioną, sprawę, domagającą się ko-

nieczności rozwiązania, wysunęła na światło dzienne niemal w pierwszych dniach zmagania wojennych. Ale w deklaracjach stron walczących Austro-Niemiec i Rosji i w orędziu Wilsona jest jedna wielka rocznica. Podczas, gdy rządy mocarstw zaborczych liczyły się wzajemnie w tem, co mają „dać“ Polsce, gdzie nie co innego tylko ziemia polska i krew polska ma być i jest przedmiotem wzajemnego zastraszania się i przetargów — orędzie wilsonowskie jest widomym znakiem ideałów, za które Ameryka zdecydowała się w trzecim roku zmagania wojennych dobyć swój miecz z pochwy. Dlatego też, że w danym wypadku Ameryce przyświeca ideał najszczytniejszych haseł ludzkości, sprawa polska w sławnej tej deklaracji ujęta jest tak zasadniczo — tak szeroko: warunkiem pokoju światowego ma być Polska wolna, zjednoczona z dostępem do morza.

Nie co innego też jeno orędzie, o którym tu mówimy, jest jednym z kanonów traktatu wersalskiego, który nowy ład zaprowadza w Europie. Ale przyjaźń, którą unja amerykańska darzy młodą, odrodzoną Polskę, nie kończy się ani na deklaracjach ani na pergaminach traktatów. Następują dowody przyjaźni jeszcze gorętsze, jeszcze od tamtych żywsze. Nie zapominajmy, iż w pierwszych dniach swego wskrzeszonego do niepodległości bytu Polska przedstawia obraz straszliwego powojennego zniszczenia. Lud polski jest głodny. I oto unja amerykańska rozpoczyna na szeroką skalę akcję dożywiania ludności, dożywiania dzieci przede wszystkim. Polska tę pomoc amerykańską z owych lat dobrze pamięta. I pamięta również o śpieszących na pomoc z Ameryki żołnierzach, którzy w przełomowych momentach roku 1920 swą bronią wsparli polskie ramie.

Dlatego to w dniu 4 lipca każdy prawy żołnierz polski, każdy obywatel polski wykrzyknie z zapalem: „niech żyje Unja, niech żyje naród Waszyngtonów, Wilsonów i Hooverów, niech żyje żołnierz amerykański, który tak wybitnie przyczynił się do tego, by swą wolność wywalczyć mógł naród Pułaskiego i Kościuszki“.

OJCIEC KAWALERJI AMERYKAŃSKIEJ

Kazimierz Pułaski, drugi z kolei syn Józefa z Puławia Pułaskiego, starosty wareckiego, jednego z twórców konfederacji barskiej, urodził się dnia 4 marca 1747 r. w Winiarach pod Warszawą na Mazowszu. Jak i gdzie się uczył, jaki jest jego cenzus naukowy, mniejsza o to. Jako młodzian dwudziestoletni, w Nowy Rok 1768, przysięga ojcu na karabelę pradziada, że szablą dobytej na obronę uciemiężonej ojczyzny do pochwy nie włoży, póki Rzeczpospolita dawnych swobód nie odzyska. I w mroźny ranek zimowy, w pamiętną kiedyś potem datę dnia 22 stycznia wyruszy na Polesie, by jak to pan ojciec rozkazał, 150 kazaków z dóbr przyprowadzić, a ledwie w miesiąc potem kłusuje za nim do Baru 400 kozaków „barwiano i porządnie” i 100 husarzy...

No, w Barze, w tej nowej forticy odradzającej się Rzplitej długo pan Kazimierz nie usiedzi. Ledwie też powiał pierwszy cieplejszy wiatr stepowy już młody regimentarz w 300 koni dnia 29 marca bierze nie tylko pierwszy swój prawdziwy chrzest bojowy, ale zdobywa miasto Stary Konstantynów, skąd ledwie ująć zdołają oddziały moskiewskie, poczem idzie na Berdyczów, który zajmuje.

Gdy jednak Moskale dostęp wody do zamku odcięli, gdy wreszcie jedyny oddział najbliższy z odsieczą śpieszący rozbity zosał na głowę — trzeba się było wynosić. Wymawia sobie wolne wyjście wraz z dwustu ludźmi Pułaski, wychodzi z zamku, ale słowo moskiewskie nie obowiązuje widocznie — Pułaski, jako najgroźniejszy „buntow-szczyk” zostaje odesłany do Połonnego, gdzie Repnin wymusza na nim reces, że „buntowniczej” konfederacji odstąpi. Ale Pułaski swolniony uważa akt ten za wymuszenie i z zebrałą pośpiesznie partją udaje się pod Kraków.

Przybywa za późno. Kraków dn. 18. VIII r. 1768 już się był poddał. Wraca więc Pułaski nad Dniestr, kluczy tam przez jesień i zimę, wreszcie w styczniu 1769 ze swą „armją”, (ma przecie 6 armat) zasiada w Okopach Świętej Trójcy. Niedługo tego znowu. Wkrótce bowiem nadcią-

ga tu korpus Izmailowa i Pułaski, widzi, że przewadze tej oprzeć się nie zdoła. Od czegoż jednak fortel wojenny, od czegoż kawalerska fantazja? W noc ciemną z 200 tylko ludźmi Pułaski, jak wilk z szablą w garści, spada na śpiącego nieprzyjaciela i ledwie z ramienia się złożył, ledwie uderzył na odlew — już jest po tamtej stronie.

Odtąd już nie tylko męstwo, nie tylko szalona, warjacka odwaga, ale i fortel — bronią nie raz będzie niezawodną. Zacznie się przecie teraz mistrzowska gra przez cały olbrzymi kraj od Karpat aż po Niemen, od Wisły — po Dniepr. Już w czerwcu jest pod Brześciem i w bitwie pod Baranowiczami zdobywa sztandar moskiewski jeszcze z czasów Piotra i wraz potem pod Słonimem drugi, ofiarowany karabinierom czy jegrom przez carową Katarzynę. W sierpniu jest w Ostrołęce, gdzie organizuje swą „dywizję”, a w miesiąc potem — zmienne wojny koleje — gdy natknie się na Suworowa, który tu na nim uczy się swej małej wojny — traci wszystko i po klęsce pod Włodawą ledwie w 10 koni ujdzie.

Kłeska. Czyż dlatego może Kazimierz Pułaski wzorem innych regimentarzy, wzorem całej generalności, wyruszy zagranicę. Nie. Jesienią jeszcze raz spadnie na Kraków, zagarnie tam pułk gwardji królewskiej i już dnia 9 września staje pod murami Jasnej Góry.

W tej to jasnogórskiej twierdzy, w tym „kurniku” szwedzki, czy „błazenskiej forticy” jak Jasną Górę krwawy DREWICZ nazywa, historia z przed wieku dziwnie się powtarza. Niema tym razem Kordeckiego, to prawda, jest przecie Pułaski i on to nie tylko odpiera szturm, wytrzymuje najcięższe bombardowania z dział oblężniczych, których król jego mość pruski łaskawie DREWICZOWI użył, ale w szeregu krwawych, wilezych wycieczek tak Moskale zadreczy, że ci wreszcie w połowie stycznia r. 1771 od oblężenia ku wielkiemu wstydnemu DREWICZA odstąpią.

Jeszcze raz wyjdzie pan Kazimierz Pułaski w pole. Jeszcze raz w otwartym polu szczęścia spróbuje. Liczy przecie, że plan

się powiodł, że jego przykład jasnogórski podziałał. Idzie pan Kazimierz wiosną tego roku śpiesznymi pochodami przez Pilicę i Wisłę na swoje Podlasie aż do Białej, ale kraj wszędzie śpi. I w tym czasie raz jeszcze Pułaski z Suworowem się zmierzy i po nieszczęśliwym starciu znów się z jego szponów wymknie. Raz jeszcze — do Częstochowy.

Przychodzi dla Pułaskiego ostatnia jesień w Polsce. Jeszcze tu w „swej Częstochowie” pan Kazimierz odbierze list pochwalny od generalności konfederackiej aż... z Turcji. Na listem tym, nad tą nominacją na nie-pisanego ostatniego wodza konfederacji gorzko się może zaduma i raz jeszcze plan nowy — tym razem szalony — już przecie poweźmie.

Porwać króla. Skoro tam w Warszawie król Moskwy słucha, a króla słuchać ma cały kraj, niechże ten król od moskiewskiej przemocy się oderwie. Niech tu, no, może i nie z dobrej woli, przybędzie. A już, w tem świętem miejscu króla coś przecie oświeci.

Ale zamiar porwania króla 3 listopada nie udał się.

A wkrótce potem...

W ciemną, bezgwiezdną noc majową z bramy twierdzy jasnogórskiej ku śląskiej granicy pomknęło 5 konnych. Jednym z nich był Kazimierz Pułaski.

Odtąd Pułaski pędzi żywot tułaczy w Dreźnie, potem we Frankfurcie. Jakże gorzkie, jak ciężkie wieści otrzymuje z kraju. Późną już jesienią przychodzi zaoczny wyrok. Sąd sejmowy, sąd tego samego Sejmu, który ćwiartował Rzplitą w r. 1772, dnia 2 września 1773 roku postanawia, iż Kazimierz Pułaski jest winien zamachu na życie króla (on, który przecie żądał, by w dniu 3 listopada r. 1771 „zachować życie Poniatowskiemu”), że „przekonany o winie skazany zostaje na utratę czci, szlachectwa, imienia i dóbr, ucięcie głowy i prawej ręki, spalenie ciała i roz-wianie prochów”...

Oczywiście, nie mógł być inny wyrok ludzi Sejmu podziałowego. Dotknięty jednak nim do żywego Pułaski protestuje gorąco na piśmie manifestem z Frankfurtu dn. 5 października, poczem zrywa się i pędzi do Turcji, któ-

ra gotuje się przecie do rozprawy z Rosją. Już tedy w styczniu r. 1774 pisze regimentarz ze Stambułu uniwersał do wszystkich konfederackich żołnierzy, by byli gotowi na dzień 15 maja, na jeszcze jedną wojnę o Polskę. Ale po rozbiciu wojsk tureckich pod Szumłą i Silistrją i po pokoju w Kuczuk Kainardzi przysły ostatnie nadzieje.

Pułaski udaje się do Paryża.

Pod datą 4 lipca r. 1776, w dniu święta Unji, pisze z Paryża do Waszyngtona przedstawiciel młodej Ameryki we Francji — Franklin te słowa:

„Posyłam Wam z tym listem młodego Polaka, Pułaskiego. Pułaski poczytywany jest za jednego z najdzielniejszych oficerów w Europie“... a po załatwieniu pewnych trudności formalnych z końcem czerwca r. 1777 opuszcza Europę Pułaski, by do starożytności nie powrócić już nigdy.

W Ameryce jest znów w swoim żywiole, wszakże to ten zwykły ochotnik swemi brawurowymi atakami, wykonanemi na czele przygodnie przez się skrzykniętych ochotników innych, osłoni nad rzeką Brandywine i od zagłady uratuje armję Waszyngtona. Te cztery ciężkie dni, które zdecydowały o wszystkim między 8 i 11 września r. 1777, a w pięć dni potem nieznany jeszcze do wczoraj Pułaski mianowany jest przez kongres generałem brygady i dowódcą całej kawalerji. Prawda, że ze sformowaniem tej broni w wojsku myśliwych, farmerów, rybaków i żeglarzy cięż-

ko idzie. Ale Pułaski uparcie trwa przy swoim, grozi dymisją, wyjazdem do Europy, on wie, co to jest kawalerja, on rozumie czem bez kawalerji, bez wywiadu i osłony stać się może przy pierwszym nieoczekiwanem starciu młode wojsko Unji i gdy, mimo wszystko, oporu „czynników miarodajnych“ przełamać nie zdoła, tworzy ochotniczą legję własnego imienia. W niej muszą być ułani. Polscy ułani...

Jest znów jesień, jesień r. 1779, ostatnia jesień w wiosnie życia... Ma ledwie 32 lata brygadjer Pułaski, ojciec kawalerji amerykańskiej, który od dnia 9 października wraz z armją Stanów i desantem francuskim szturmować będzie pod Savannah redutę pozycyj angielskich.

Aż przyszedł ten dzień. Jest trzecia rano. Już Francuzi poszli naprzód, ale wstrzymuje ich ulewka kartaczy. Prą naprzód, idą na Spring-hill, jak lwy, kładą się w ogień, cofają i idą znowu. Idzie jednak — coraz gorzej! W pewnej chwili wódz francuski, Estaing, pada ciężko ranny, unoszą go z pola. Znów wszystko staje i jeszcze moment, a wróg zapanuje na placu boju.

To stać się nie może. Pułaski ukrywając swą kawalerję starannie aż do momentu rozstrzygającego walki wypada konno przed pierwszy szereg Francuzów.

Błysk szabli, okrzyk: „naprzód bracia“! I za tym polskim ułanem — straceńcem porywa się wszystko jak lawina i — jak burza spada na redutę angielską.

Ogień karabinowy i deszcz

kartaczy w samą twarz, to nic, przebrnęli zwycięsko przez piekło. Jeszcze chwila, jeszcze jeden krok. Ale co to? Skręca się ranny podobno koń, a brygadjer Pułaski zsuwa się z siodła w ramiona towarzyszy broni. Jego pobladłe wargi rzucają ledwie słyszalne, pełne troski pytanie.

Odpowiedź brzmi:

— Zwycięstwo, generale Pułaski.

W dwa dni potem ranny ciężko w dniu 9 października generał Pułaski na krótko odzyskał przytomność. Jest na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego „Wasp“, który śpieszy do stolicy. Ale już niema ratunku. W ranę w pachwinie wdała się gangrena i koniec jest bliski.

W chwili po odzyskaniu przytomności Pułaski rozejrzał się po twarzach wpatrzonych weń z niepokojem kolegów, może zrozumiał wszystko, popatrzał ku słońcu i głęboko wciągnął w pierś wilgotne, słone powietrze morskie.

Nie wszyscy otaczający zrozumieli może brzmienie wyrazu, który uleciał z ust już w tem życiu ostatni:

— Ojczyzna...

Kazimierz Pułaski zamknął oczy na zawsze.

Zgodnie z ceremonjałem pogrzebowym morskim ciało Pułaskiego zaszyto w żagiel i obciążone pociskiem armatnim wyniesiono za burt okrętu. Plusnęła fala.

Spoczął na wieki rycerz wolności. Jego grobowcem jest kupa oceanu.

IGNACY JAN PADEREWSKI

(Z POWODU PRZYJAZDU MISTRZA DO POLSKI)

Miastem pierwszych wielkich triumfów artysty Ignacego Jana Paderewskiego był Paryż, w roku 1888. Pojawienie się genialnego pianisty polskiego odbiło się tam od razu silnym echem. Świat stał otwarty dla kariery Paderewskiego, ale go trzeba było zdobywać. Pierwszym etapem był Paryż, drugim miał być Londyn. Tu, niespodziewanie, wielki wirtuoz musiał zwalczać opory. Publiczność londyńska była chłodna, koncerty puste, prasa wyrażała się zjadliwie o polskim artyście, uwielbianym przez Paryż. Po koncertach londyńskich Paderewski miał objeżdżać pro-

wincję angielską. Organizator koncertów, z niemałym trudem wyłowił skape pochwały londyńskie, do broszury propagandowej. Paderewski jednak ze spokojem nalegał, aby w tej broszurze wydrukowane były nie tylko pochwały, ale i ujemne sądy o jego grze. Życzenia tego zrozumieć nie mógł impressario. Tymczasem Paderewski zbyt był pewny swej wygranej, aby się miał obawiać głosów nieprzychylnych. I wygrał, odniósł w mniejszych miastach angielskich takie zwycięstwo, że dopiero ocknęły się dzienniki londyńskie, przyznając niebawem swą po-

myłkę. — Oto artysta, który nie chwytając obłudnie powodzenia za każdy rąbek, ale umie dumnie stawiać czoło przeciwnościom i ludzkiej niechęci, ufny, że dojdzie do celu drogą prostą, dzięki własnej wartości i nieustępliwej konsekwencji postępowania.

Nic dziwnego, że powodzenie światowe takiego człowieka nie było sprawą szczęśliwych przypadków, ale wynikiem woli — artysty i człowieka. Człowieka pracy przedewszystkiem. Bo Paderewski nie jest tylko człowiekiem wielkich gestów, chodzącym w aureoli dawno zdobytej sławy, nie tylko człowiekiem

wielkiego świata i wielkiego w nim znaczenia. Jest to człowiek tak ogromnej pracy nad sobą samym, pracy tak pokornej, żmudnej i tak — dziś jeszcze — ciężkiej, że tą pracą Paderewski równie imponuje, jak i jej wynikiem.

Przy ogromnym zakresie zainteresowania, przy zadziwiającym obszarze wiedzy, Paderewski pracuje wiecznie nad swą grą fortepianową, bez przerwy, odrabia codziennie, godzinami, przygotowanie swych koncertów. Przy stosunkach towarzyskich, utrzymywanych z wybitnymi ludźmi świata całego, człowiek ten nie ustaje w pracy samotnej nad muzyką. Oddaje się studjom z przeróżnych dziedzin, zawsze z celem upatrzonym, wchodzącym w całokształt przeróżnych akcji, bez rozszczepiania się. „Paderewski — to nie tylko muzyk, ale wielka organizacja duchowa” — tak powiedział o nim wybitny kompozytor francuski, Kamil Saint-Saëns. Tem tłumaczy się też, że Paderewski poinformowany jest w rzeczach polityki światowej, że pod koniec wojny wstąpił na arenę polityki polskiej zupełnie przygotowany i powołany do działania. Nie zdziwił się świat, kiedy Paderewski w r. 1918 objął ster rządów Polski. Zwłaszcza

Ameryka znała go oddawna jako przedstawiciela Polski, wołającej o swe prawa. Paderewski, ta „najromantyczniejsza postać naszych czasów” był rzecznikiem praw polskich przed światem amerykańskim. I trzeźwi Amerykanie, tak dalecy od romantyzmu, ulegli magnetyzmowi człowieka walczącego — muzyką i słowem. Długi szereg odczytów o Polsce, po których następował koncert — to była akcja Paderewskiego, dzięki której sprawa polska stała się w Ameryce aktualna.

W roku 1918 Paderewski przyjeżdża do Polski. Przez Poznań, przybywa do Warszawy. Obejmuje prezydenturę gabinetu i tekę ministra spraw zagranicznych. Szczytowym punktem działalności I. J. Paderewskiego jest jego udział w kongresie wersalskim, na którym jest oficjalnym przedstawicielem Polski.

W grudniu r. 1919 Paderewski ustąpił z rządu. Osiadł na sze-

reg miesiący w Kalifornji i jako „mistrz zaczynania od nowego”, zabrał się odrazu do pracy nad — fortepianem! Wkrótce dobiegły wieści, że sześćdziesięcioletni artysta „gra jak nigdy dotychczas”. Zaczęły się nowe podróże po Ameryce, zbieranie funduszy na ofiary wojny.

Oto romantyk, który nie załamał się, nie sprzeniewierzył się swemu posłannictwu i pozostał wierny swej sztuce. Ta stałość może najbardziej zaimponowała światu. Wszędzie, gdzie w Ameryce pojawił się Paderewski na estradzie koncertowej, publiczność z miejsc wstawała. Było to uczczenie, jakiego nie doznał przed nim żaden artysta w Ameryce.

W ostatnim roku Paderewski zaniemógł — z przemęczenia!



Przybycie Paderewskiego do Warszawy w 1919 r.

Dał kilkadziesiąt koncertów w Europie, zbierając przeszło milion franków na fundusz imienia marszałka Focha, przeznaczony na ofiary wojny. Przyszłszy do zdrowia pracował dalej, oddawał się kształceniu polskich pianistów. Jeszcze w ostatnich dniach wystąpił w wielkim teatrze medjolańskim *La Scala*, wypełnionym po brzegi. Siedemdziesiąt lat, i dalej kroczy ta „najromantyczniejsza” postać na drodze triumfów, prowadzi wielkie akcje pomocy społecznej. Człowiek ten łączy w sobie, pozostając wiernym swojej zasadzie: „*naprzód ojczyzna, potem sztuka*”. Działając jako kompozytor, napisał przed trzydziestu laty, operę „*Manru*”, która jest chlubą dorobku muzyki polskiej. Wystawiona w ubiegłym sezonie w Teatrze Wielkim w Warszawie, opera ta okazała dawną świeżość i siłę natchnienia.

Niedawno jeden z Polaków amerykańskich opisał, jak się odbywa koncert Paderewskiego w Ameryce:

„Małe, 60-tysięczne miasto w Stanie Zachodniej Wirginji. Sala koncertowa mieści 4 tysiące słuchaczy, przepelniona! Wzdłuż estrady olbrzymia niebieska-ak-samitna zasłona, przed fortepianem mały, czerwonym pluszem obity fotel, od lat wierny towarzysz mistrza. Cztery lampy łukowe rzucają na salę snopy jaskrawego światła. Wentylator umieszczony u stropu, hałasuje zapamiętale. W pewnej chwili pęd wentylatora zaczyna słabnąć, by wkońcu umilknąć na dobre. Równocześnie lampy gasną, na sali i na estradzie panuje tajemniczy półmrok. Robi się nagle cisza, owa niesamowita ci-

sza poprzedzająca zdarzenia doniosłe. Chwila napiętego oczekiwania. Niebieska zasłona rozsiewa się. Cztery tysiące ludzi, kierowanych jakąś niewidzialną siłą, zrywa się ze swoich miejsc. Stojąc nieruchomo, wpatrują się w Mistrza, pełni dziwnego skupienia, jakby zaczarowani. Wtem nieśmiało, jakby wstydlawe oklaski, które rosną, potężnieją, by wkońcu rozpętać się w ogłuszający huragan. Paderewski stoi chwilę wyprostowany, potem schyla się głęboko. Chwila ciszy... Paderewski podnosi ręce, rzekłbyś — błogosławi klawiaturę...

Gra program dwie i pół godziny! Po skończonym programie publiczność siedzi dalej, jakby przygwożdżona do miejsc. Zaczyna się serja naddatków, które trwają prawie całą godzinę, publiczność nie rusza się ze swych miejsc... Wtem błysnęły lampy łukowe, wentylator zaczyna harcować. To nieodwołalny znak, że koncert skończony. I teraz zaczyna się korowód publiczności do estrady, na której stoi Mistrz, spokojny, poważny, bez śladu zmęczenia, witając tych, którzy mogli precyzyjnie się do niego Okrzyki, kwiaty, zgiełk...

Człowiek, który ma tak magiczny wpływ na słuchaczy świata, ile razy przyjedzie do Polski witany jest jako jeden z największych jej synów.

Karol Stromenger.

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH HERBERT HOOVER

Ostatnie dni znowu zwróciły uwagę całego świata na Stany Zjednoczone, a ściślej mówiąc na osobę ich prezydenta, Hoovera. Stojąca dotąd na uboczu, daleka od wszelkich kłopotów europejskich, Ameryka wystąpiła z inicjatywą ulżenia powszechnemu kryzysowi ekonomicznemu, jaki dotknął państwa kontynentu. Dolary, które nieprzerwanym strumieniem, płyną do Ameryki na poczet wielomilionowych długów, zaciągniętych u „bankiera świata”, w wysokim stopniu zubożają i tak już biedną Europę. W związku z tem prezydent Hoover zaproponował odroczenie spłaty bieżących należności do roku przyszłego. Nie przesądzając znaczenia i dalszego rozwinięcia się tej propozycji, która w swojej humanitarności ma jednak pewne usterki, krzywdzące przede wszystkim Francję, musimy podkreślić ten akt dobrej woli ze strony Stanów Zjednoczonych jako dalszy wyraz pomocy, okazywanej państwu europejskim już niejednokrotnie.

Propozycja przełożenia spłaty długów wiąże się ściśle z osobą prezydenta Hoovera, który zresztą piękną gestu zasłynął jeszcze podczas wojny. Z tej okazji, jak również ze względu na święto amerykańskie, niech nam wolno będzie zapoznać czytelników z życiem i czynami tego niezwykle człowieka.

Herbert Clark Hoover urodził się dnia 10 sierpnia 1874 r. w miejscowości West Branch. Już od wczesnych lat zdradzał wybitną energję i zdolności, co umożliwiło mu ukończenie w dwudziestym pierwszym roku życia politechniki w Stanford z tytułem inżyniera-górnika. Przez wiele lat pracował wydawnie w przemyśle, wykazując wiele inicjatyw i talentu organizacyjnego. Praca społeczna, prowadzona na różnych odcinkach życia, zjednała Hooverowi wielu przyjaciół i otworzyła drogę do przyszłej, tak chlubnej działalności.

Z chwilą wybuchu wojny znalazł dla siebie pracę iście samarytańską. Niósł pomoc we wszelkiej jej formie, głodnym, cierpiącym, chorym i rannym jako przewodniczący amerykańskiego komitetu ratunkowego dla Belgji

i Anglii. W roku 1918 został powołany przez ówczesnego prezydenta Wilsona na stanowisko t. zw. dyktatora żywnościowego, stając się jego najbliższym współpracownikiem. Wszelkstronnie zorientowany w skomplikowanych prawach ekonomiki oddaje swemu rządowi nieocenione usługi przy rozwiązywaniu zawiłych kwestyj gospodarczych. Mianowany latem 1918 roku naczelnym administratorem żywnościowym Stanów Zjednoczonych, wyruszył do Europy, gdzie rozwinął szeroką akcję ratowania krajów dotkniętych głodem



Herbert Hoover.

w skutek wojny. Jego to staraniem przybyła do Polski pierwsza misja żywnościowa, przynosząc wybitną pomoc ludności, a szczególnie dzieciom.

Polska, rozpoczynająca po długich latach niewoli, swe samodzielne istnienie, znękana pożogą wojenną i rabunkową gospodarką zaborców ze szczególną wdzięcznością przyjęła pomoc Ameryki, tej Ameryki, za której wolność przelewali ongiś krew najlepsi synowie naszej ojczyzny. Herbert Hoover za swoją ofiarną działalność zasłużył sobie na wieczną pamięć Polaków. Okazał w chwilach dla nas najcięższych wiele zrozumienia dla naszych potrzeb. Za jego to bowiem sprawą z wyznaczonych przez prezydenta Wilsona 100 milionów dolarów na pomoc dla krajów wyniszczonych Polska

otrzymała dużą i na dogodnych warunkach pożyczkę. Od roku 1921 Hoover był sekretarzem handlu w rządzie Stanów Zjednoczonych. W roku 1928 otrzymał najwyższą godność państwową, drogą plebiscytu został obrany prezydentem największej republiki świata.

Ogrom zasług, jakie położył, czynią go jednym z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu. Wielka ilość odznaczeń szeregu uniwersytetów była Hooverowi nagrodą za jego wybitną, poważną i skuteczną pracę.

Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, to typowy, pełen rozmachu, energii, inicjatywy i żelaznej woli Amerykanin. Gdy przyjdzie dzień czwartego lipca pośpieszą do Białego Domu tysiące jego rodaków, by tradycyjnym zwyczajem tak, jak czynili ich przodkowie, uściskać dłoń pierwszego obywatela kraju.

Pierwszy obywatel w St. Zjednoczonych — to nie tylko godność i reprezentacja, ale duża odpowiedzialność i jeszcze większe uprawnienia.

Wielki autorytet osobisty i zaufanie większości społeczeństwa, które w Ameryce głosuje bezpośrednio na osobę prezydenta, przy jednoczesnym dużym wpływie na kongres ułatwiają w wysokim stopniu najwyższemu do stojnikowi rządzenie krajem. W żadnym państwie demokratycznym prezydent nie jest obdarzony tak szerokimi pełnomocnictwami, jak w Ameryce.

Tylko w wyjątkowych wypadkach odwołuje się do ciał ustawodawczych, pragnąc w ten sposób dla swych projektów zdobyć sankcję parlamentu. To też szalony rozwój, rozkwit i bogactwo Ameryki jest ściśle związane ze świetnymi rządami prezydentów. Herbert Hoover jest godnym następcą Waszyngtona, Roosevelta i Wilsona. Mówią o tem jego czyny, które zjednały mu serca Polaków. Zjednała je również przyjaźń dla naszej Ojczyzny, o której powiedział temi słowami:

„Kto był w Polsce lub współpracował z nią w walce o niepodległość i jej odbudowę gospodarczą, nie może nie być gorącym wielbicielem jej przymiotów”.

NAUKA DOWODZENIA

ZADANIE TAKTYCZNE Nr. 29

OMÓWIENIE I ROZWIĄZANIE

Pytanie 1. Fakt, że nieprzyjaciel dotychczas nie ścigał plutonu, nie jeszcze nie mówi. Kawalerja w nocy nie mogła utrzymywać z nami zbyt ścisłej styczności. W ciągu nocy odeszliśmy od niej dość daleko i nie zdążyła nas jeszcze dogonić. Na pewno nadrobi to w pierwszych godzinach i dogoni nas. Pościg lada chwila może się ukazać.

Jak będzie ten pościg wykonywany? Będzie w nim brała udział kawalerja, być może wraz z samochodami pancernymi. Naprzód ukażą się patrole, a może i maszyny, potem większe konne oddziały, walczące bronią białą i ogniem.

Trzeba wybrać taką drogę marszu, by działająca w sposób wyżej opisany kawalerja, była dla nas jak najmniej groźna, oraz przyjąć ugrupowanie mało wrażliwe i ułatwiające odpieranie napadów.

Teren przedstawiony na szkicu może pluton sierż. N. przebyć w sposób trojaki:

- iść szosą;
- maszerować na wschód od szosy, prawie aż do Nasielska;
- przekroczyć szosę natychmiast i maszerować na zachód od niej.

Jak wynika z założenia, prędzej czy później szosę przekroczyć trzeba (trzeba iść na płd. zach. od Nasielska). Szosa ta będzie zapewne osią pościgu, a w szczególności osi działania samochodów pancernych. Przekroczenie jej w obliczu ścigającego nieprzyjaciela będzie bardzo trudne, może zakończyć się rozbić plutonu. Już te względy decydują, że nie można wybrać szosy jako osi marszu, ani odkladać na później przekroczenia jej. Trzeba skorzystać z tego, że nieprzyjaciela nas jeszcze nie dogonił. Poza ten teren na zachód od szosy jest znacznie dogodniejszy do wykonania marszu w obliczu kawalerji, ponieważ:

- zasłony, które można wykorzystać, są gęściej rozłożone, mniejsze są przestrzenie odkryte, które trzeba przebywać;
- grzbiety na północ i południe od Daczki i las przy m. *Pianowo* ograniczają wgląd z szosy w ten teren, a więc zabezpieczają przed ogniem samochodów

pancernych, które są przywiązane do szosy, a także utrudniają spostrzeżenie plutonu.

Sierż. N. zdecyduje się więc przekroczyć szosę w *Chmielewo*, skąd najkrótszą drogą przez krzaczki dostać się na drogę *Szpice — Daczki — Bargły — Nasielsk*. Jak długo można będzie maszerować drogą, by iść szybciej. W jakim ugrupowaniu? Dopóki nie pojawią się pierwsze nieprzyjacielskie patrole, będzie maszerował w kolumnie, ubezpieczony szperaczami. Kolumna ta będzie tak ziożona, by bez trudności mogła być zamieniona w szyk luźny, który sierż. N. zechce przyjąć, gdy znacznie grozi napad kawalerji. Szykiem tym byłby np. „trójkąt wtył”. Wobec tego w kolumnie maszerowałyby na czele obok siebie w dwójkach drużyny 1 i 2, za nimi sekcja garlaczów, a w tyle drużyna 3. Każda drużyna wysyła szperaczy w kierunku swego rozwinięcia. Tylnych szperaczy prowadzi drużynowy 3, zastępca sierż. N. prowadzi pluton. Sierż. N. maszeruje przy 3 drużynie.

Pytanie 2. Czy sierż. N. ma zacząć otworzyć ogień na nieprzyjacielskie patrole? Nic podobnego! Za postrzelenie 2—3 ułanów zapłaciłby zdradzeniem obecności opóźnionego w odwrocie plutonu, ściąganiem na siebie kawalerji. W tej chwili pluton prawdopodobnie jeszcze nie jest zauważony. Przekracza w tym momencie drogę *Raczki — Chmielewo* i jest z tyłu osłonięty grzbiem, na którym rosną krzaczki. Z tego to grzbietu tylni szperacze spostrzegli nieprzyjaciela. Jeszcze przez jakiś czas pluton może maszerować spokojnie. Czas ten wykorzystają, by zbliżyć się do zasłony w rej. *Daczki*.

Pojawienie się konnych patroli jest natomiast sygnałem zbliżającego się pościgu. Możliwość zaatakowania plutonu przez kawalerję rośnie z minuty na minutę. Napad ten nie może zaskoczyć nas w szyku nieodpowiednim do jego odparcia. Sierż. N. zarządzi więc przyjęcie opisanego w odpowiedzi na pytanie 1 szyku luźnego, ściągnie szperaczy do plutonu i zorganizuje obserwację na wszystkie strony (patrz — artykuł „Walka małych

oddziałów piechoty z kawalerją” — zes. 6 „Wiarusa”). Pluton będzie posuwał się dalej w pełnym pogotowiu do starcia z kawalerją.

Pytanie 3. Sierż. N. zarządza natychmiastowe odparcie szarży ogniem. Zgodnie z zasadami wyłożonymi w wyżej wspomnianym artykule, błyskawicznie ocenia, że kawalerja znajduje się już na odległości zupełnie odpowiedniej do otwarcia ognia przez ręczne karabiny maszynowe i strzelców. Rozkazuje więc: „Kawalerja z tyłu! Strzelać! Garlaczowi przygotować garlacz!”.

Sierż. N. nie zajmuje się słabym ogniem, wychodzącym ze wsi *Chmielewo*, gdyż w tej chwili chodzi przede wszystkim o odparcie szarży. Nie wydaje też żadnych zarządzeń co do przygotowania granatów ręcznych, gdyż będzie to już troską drużynowych. Natomiast chce w odpowiednim momencie użyć garlaczów. Poza ten ostrożność każe mu obawiać się napadu także z innej strony. Nakazuje więc kapralowi-obszwarowi obserwować, czy nie grozi plutonowi szarża także z prawej albo z lewej strony. Sam śledzi szarżę kawalerji i kiedy dochodzi ona na odległość 300 m., rozkazuje: „Garlacz — ognia!”.

Pluton odpiera szarżę leżąc.

Pytanie 4. Dla plutonu sierż. N. nadszedł moment bardzo trudny: wprowadzie kawalerja została odrzucona, ale odskoczyła niedaleko i wzięła pluton pod silny ogień. Czyha ona, by napad powtórzyć w bardziej sprzyjających okolicznościach: z innej strony lub po zadaniu plutonowi silniejszych strat. W innym położeniu pluton mógłby spokojnie zakopać się w ziemi i oczekiwać nadejścia pomocy czy nawet zapadnięcia ciemności. W odwrocie nie może sobie na to pozwolić: pomoc nie nadejdzie, a nieprzyjaciela w przeciagu pół godziny otoczy go i zniszczy. Lada chwila może go zaatakować samochód pancerny drogą przez fw. *Daczki*. Trzeba cofać się. Ale jak i kąd? Jeśli pluton pozostanie i zacznie odchodzić, tem samem przerywając ogień, to poniesie straty od ognia nieprzyjacielskiego lub zostanie na nowo zaszarżowany i znów zmuszony zatrzymać się. Trzeba więc odcho-

dzie rzutami: połowa plutonu musi pozostać na miejscu i toczyć dalszą walkę ogniową, druga połowa musi odejść nie dalej, niż na odległość skutecznego ognia strzelców (ok. 400 m), zajmując stanowiska i osłonić wycofanie się pierwszej. Będzie to ruch powolny, ale wykonany z małym ryzykiem. Aby dalszy ruch mógł wykonać szybko, trzeba w sposób wyżej opisany wycofać się w teren, w którym ani kawaleria, ani samochód pancerny nie będzie dla plutonu groźny. Dlatego też sierż. N. nie zarządzi odskoku w kierunku fw. Daczki, lecz na zachód do najbliższego lasu, skąd pluton ma szansę, przeskakując od jednego lasu do drugiego, dostać się do rejonu na południowy-zachód od Nasieliska. Rozkaz sierż. N. brzmiałby więc:

„Drużyny 3 i 2 pozostają ze mną na miejscu i osłaniają odwrót reszty. Drużyna 1 i garłacze — wykonać skok do tego lasu i przygotować się do osłony wycofania naszego”.

Za rozwiązanie zadania taktycznego Nr. 29 otrzymali:

I nagroda — sierż. Domeradski Kaz. 14 p. p.

II nagroda — plut. Rychlicki Piotr B. P. R. nr. 2.

Dobre rozwiązanie nadesłał sierż. Nowak St. — 25 p. p.

Sasiadką naszą na północ-wschodzie jest republika łotewska. Z Łotwą łączy nas braterstwo broni, zawarte w roku 1919-1920 na polach bitewnych Letgali, kiedy to żołnierz polski ramie w ramie z łotewskim stawiał czoło nawale bolszewickiej i bił ją pod Dyneburgiem, Krasławką, i t. d.

Współczesna Łotwa zajmuje przestrzeń 65679 km². W linii powietrznej (ze wschodu na zachód) szerokość państwa łotewskiego wynosi około 442 km, długość zaś (z północy na południe) 200 km.

Ogólna rozciągłość granic republiki łotewskiej wynosi 1692 km. Jedna trzecia tej granicy, t. j. 496 km, tworzy wybrzeże morza Bałtyckiego. Na północy Łotwa graniczy z Estonją, na wschodzie z Rosją sowiecką, na południu z Polską i na południowo-zachodzie z Litwą.

Cały kraj podzielony jest na cztery prowincje: Kurlandję,

Ogłoszonem w niniejszym numerze rozwiązaniem zadania Nr. 29 kończymy nasz cykl zadań taktycznych. Staraliśmy się objąć niemi całokształt działań w polu. Dwanaście zadań poświęciliśmy zagadnieniom z dziedziny rozpoznania i ubezpieczenia, ośm — walce zaczepnej (wraz z pościgiem) i dziewięć — walce obronnej łącznie z działaniami opóźniającymi. Największa ilość zadań musiała być przeznaczona na ten dział, w którym pluton z największej korzysta samodzielności.

W omówieniach zadań staraliśmy się zawrzeć jak najwięcej wiadomości taktycznych, potrzebnych dowódcy plutonu. Usystematyzowaliśmy je i uzupełnili w szeregu artykułów na temat działań małych oddziałów piechoty. Głównie jednak chodziło nam w omówieniach o przedstawienie toku logicznego rozumowania, które powinno zawsze cechować dowódcę każdego szczebla i które jest podstawą dobrego dowodzenia w polu, gdzie każde położenie jest odmienne i nie można doń zastosować rozwiązania, które mogło być bardzo dobre w wypadku podobnym.

Niestety, wielu z naszych czytelników oceniało nasze „omówienie i rozwiązanie”, jako wzór prac, które nadsyłać należy.

Wskutek tego swoje postanowienia obszernie motywowali, bez względu na to, że żądaliśmy tylko krótkich decyzji (postanowień) lub rozkazów. Błędy tego należy w przyszłości unikać.

Sądzymy, że przestudjowanie większości naszych zadań mogło uczestnikom konkursu przynieść niemały pożytek. Niestety, znaczna część podoficerów, którzy brali udział w rozwiązywaniu zadań, zniechęcała się do pracy, jeśli za pierwszym lub drugim razem nie przyznano im nagrody.

Systematycznością pracy odznaczył się sierż. Domeradski z 14 p. p., który na 29 zadań rozwiązał 26. Nic też dziwnego, że osiągnął dobre wyniki: 5 nagród pierwszych i 3 — drugie. Poza tem dużym udziałem w pracy i dobrymi wynikami wyróżnili się:

st. sierż. Iglewski z 81 p. p., sierż. Nowak St. 25 p. p., st. sierż. Bartyzel 6 p. s. p., st. sierż. Lipiński P. 25 p. p., st. sierż. Piękoś A. 49 p. p.

Późno zaczęli pracować, lecz dobre osiągnęli wyniki:

plut. Rychliński Piotr B. P. R. P. 2, chor. Wańczyk Stanisław 1 p. s. p., sierż. Sok Jan 83 p. p.

Wszystkim uczestnikom konkursu serdecznie życzymy powodzenia w dalszej pracy nad sobą.

ŁOTWA

I.

Zemgalję, Latgalję i Liflandję. Pod względem powierzchni Łotwa stanowi część wielkiej wschodnio-europejskiej niziny. Najwyższe wzniesienia nie przekraczają 300 m nad poziomem morza. Pagórki rozrzucone po Kurladji, Zemgalji i południowej Liflandji, urozmaicają bardzo krajobraz Łotwy.

Duże równinne przestrzenie łotewskie, przecięte są korytami kilku rzek.

Największą z nich jest rzeka Dźwina, która przecina kraj z południo-wschodu na północ-zachód i wpada do zatoki Rybskiej.

Przeciętna szerokość rz. Dźwiny wynosi 180 — 320 metrów, koło Rygi szerokość zwiększa się do 1000 metrów. Stała komunikacja

po rzece odbywa się tylko od ujścia do m. Uexküll, wyżej, t. j. do Jakobsztatu kursować mogą tylko niewielkie statki. Ze względu na spadki i dużą ilość progów, ruch transportowy na rzece jest dość słaby. Dopływów Dźwina przyjmuje dużo, przeważnie z prawej strony. Największe z nich to: Neret, Ewót (Aidiekste) i Oger (Ogre).

Z innych rzek wymienić należy przepływającą przez Kurlandję rz. Lielupę (Aa kurlandzka) oraz Wentę, wpadającą do morza pod miastem Windawą. Po Łotwie rozrzucony jest również cały szereg dużych jezior, największe z nich jezioro Lubańskie posiada 88 km² powierzchni.

Klimat Łotwy, kraj wysunięty w kierunku północ-wschodnim, jest jednak dość łagodny, zwłaszcza w Kurlandji, gdzie daje się odczuć dodatni wpływ ciepłego prądu morskiego Golsztremu.

Klimat łotewski i dość znaczne opady umożliwiają uprawę: żyta, pszenicy, lnu i t. d.

28% powierzchni kraju pokrywają lasy.

Lasy są jednym z największych bogactw naturalnych Łotwy i stanowią poważny przedmiot eksportu.

Przechodząc do opisu ludności, zamieszkującej ziemię łotewską, stwierdzając przedewszystkiem należy, że Łotysze są potomkami plemion litewsko-łotewskich i fińskich. Do plemion litewsko-łotewskich należeli: Letgaleczycy, Zemgaleczycy i Selowie, do fińskich — Liwowie, Kurowie i Wendowie. Z czasem plemiona te połączyły się i utworzyły jeden naród łotewski.

Oprócz Łotyszów, zamieszkują ziemię obecnej republiki łotewskiej: Niemcy, Żydzi, Rosjanie, Polacy, Białorusini, Litwini i Estończycy.

Ogólna liczba mieszkańców republiki łotewskiej wynosi 1.876.000, z czego 73% stanowią Łotysze, 10% Rosjanie, 4% Polacy i t. d.

Pod względem wyznaniowym większość ludności jest protestancka, katolicy zajmują drugie, a prawosławni trzecie miejsce.

Łotwa jest krajem rolniczym, gdyż 68 procent ludności zajmuje się gospodarką rolną, a tylko 16 procent przemysłem i handlem.

Pożoga wojenna zniszczyła jednak doskonale rozwijające się gospodarstwa rolne, 29% ziemi ornej stało się ugiem. Dopiero po roku 1920 podjęto wysiłki nad doprowadzeniem kraju do dawnego stanu i ostatecznie w 1924 roku, rolnictwo osiągnęło stan przedwojenny, a w chwili obecnej przewyższyło go już znacznie. Mówiąc o gospodarce rolnej, wspomnieć też należy o przeprowadzonej na Łotwie reformie rolnej. Przed wojną niemal połowa całej ziemi łotewskiej należała do wielkich majątków będących własnością baronów niemieckich. Obszarów dworskich przekraczających 10 tysięcy hektarów, było na Łotwie bardzo dużo. Pozbawiony przez zachłannych Niemców ziemi chłop łotewski wegetować musiał na nędznych skrawkach roli. Z chwilą jednak odzyskania przez Łotwę niepodległości, rząd łotewski

zlikwidował wszystkie większe majątki, pozostawiając właścicielom 45 do 100 ha, pozostałą zaś ziemię rozdano włościanom.

Obecnie 74% gospodarstw posiada po 50 — 60 ha.

Wojna światowa zadała również ciężki cios przemysłowi łotewskiemu. W 1917 r. wszystkie większe łotewskie fabryki zostały ewakuowane przez cofające się wojsko rosyjskie, czego nie zdążono wywieźć, to zniszczono. Następnie Niemcy dokonali dalszego rabunku, rekwirując i grabiąc pozostałe resztki. Przemysł więc łotewski został doszczętnie zrujnowany. A że mieli co grabić na Łotwie — Moskale i Niemcy, świadczy o tem statystyka, która wykazuje, że już w 1910 r.

łoby to z jednej strony znaczne go wysiłku finansowego, z drugiej zaś strony — wobec zmienionych warunków politycznych i geograficznych zmuszona jest ograniczyć nieco zakres swego uprzemysłowienia. Brak surowców (węgiel, żelaza, nafty i t. d.) nie sprzyja również większemu rozwojowi łotewskiego przemysłu.

Ponieważ wyzwolona Łotwa jest krajem rolniczym, odradzający się więc przemysł przystosował się do zmienionych warunków, rozwijając przedewszystkiem gałęzie związane z rolnictwem. Doskonale więc rozwinął się przemysł jajczarsko mleczarski, który nie tylko zaspokaja wewnętrzne potrzeby kraju, ale jeszcze eksportuje swe produkty (jaja, masło) zagranicę.

Na drugim miejscu stoi przemysł drzewny, następnie — chemiczny, papierowy i szklany.

Handel łotewski jest dość ożywiony. Łotwa wywozi przeważnie półfabrykaty (drzewo, len, skóry i t. d.) oraz produkty spożywcze (masło, ryby, konserwy). Eksport skierowany jest przede wszystkim do: Niemiec, Anglii i Belgii.

Import obejmuje maszyn przemysłowe, manufakturę, naftę, węgiel, sól i t. d.

Z miast łotewskich na pierwszym miejscu wymienić należy stolicę Rygę. Piękne to miasto, położone niedaleko brzegu zatoki Ryskiej, nad rzeką Dźwiną, posiada 350.000 mieszkańców. Drugiem co do wielkości miastem jest Lipawa, wielki niezamarzający port, przez który kiedyś przechodziły setki tysięcy tonn rosyjskiego importu i eksportu. Dziś port ten podupadł, gdyż zapotrzebowania republiki łotewskiej nie są zbyt wielkie.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o Dyneburgu. Jest on niejako stolicą prowincji Letgali, w której zamieszkuje spora ilość Polaków.

W Dyneburgu, tak pamiętnym z walk naszej 1-ej i 3-ej dw. piech. leg. z najeźdźcami bolszewickimi, znajduje się kilkaset grobów poległych za wolność Łotwy polskich żołnierzy.



było w tym kraju 782 zakładów przemysłowych: chemicznych, metalurgicznych, włókienniczych i t. d. Największymi ośrodkami przemysłowymi były: Ryga, Lipawa, Mitawa i Dyneburg. Po wojnie Rosja sowiecka zobowiązała się zwrócić Łotwie zrabowane urządzenia fabryczne, uczyniła to jednak tylko częściowo, bolszewicy bowiem nie lubią zwracać rzeczy już raz zagrabionych.

Wyzwolona z pod jarzma niemieckiego i bolszewickiego Łotwa odbudowuje powoli swój zrujnowany przemysł, jednak nie będzie mogła doprowadzić go do pełnego rozkwitu, gdyż wymaga-



NARÓD I PAŃSTWO

STOSUNEK MIĘDZY PAŃSTWAMI.

Państwa między sobą utrzymują rozmaite stosunki już to polityczne, już to gospodarcze. Sprawy, wynikające z tych stosunków, załatwiają posłowie, którzy są zastępcami i pełnomocnikami państwa zagranicą. Posłów tych mamy cztery rangi: 1) ambasadorowie, 2) posłowie, czyli upelnomocnieni ministrowie, 3) ministrowie rezydenci, 4) pełnomocnicy państw najmniejszych oraz półsuwerennych, t. j. częściowo niezawisłych (*chargés d'affaires*). Wysokość rangi zależy od wielkości obu państw, t. j. państwa wysyłającego i przyjmującego posła. Mają oni charakter dyplomatyczny, to znaczy, że zastępują państwo pod kierunkiem ministra spraw zagranicznych. Posłowie ci są nietykalni podczas swego urzędowania zagranicą i mają specjalne prawa. Należy ich więc odróżnić od posłów na sejm.

Dla obrony interesów gospodarczych, handlowych i politycznych utrzymują państwa w każdym wielkiem mieście konsulów, którzy nie mają charakteru dyplomatycznego i z władzami centralnymi porozumiewają się przez swego posła. Są oni też nietykalni. Umowy między państwami mogą im zastrzec rozmaite sprawy, jak małżeńskie, spadkowe, oraz opiekę nad wdowami i sierotami obywateli.

Dla rozstrzygania ważnych spraw, obchodzących wszystkie państwa, zbierają się ich przedstawiciele na kongresach (kongresy pokojowe). Mniej ważne sprawy są załatwiane na konferencjach. Taka była konferencja w Hadze w r. 1899, na której państwa zgodziły się na: 1) pokojowe załatwianie sporów, 2) przestrzeganie prawa międzyna-

rodowego podczas wojny lądowej i morskiej, 3) zakaz miotania pocisków z balonów, 4) używania trujących gazów i rozpryskających się w ciele kul, t. zw. „dum-dum”. Uchwały te podczas ostatniej wojny były jednak bardzo często naruszane.

Dla ochrony wspólnych spraw istnieją stałe urzędy międzynarodowe. Należą tu międzynarodowe komisje wodne do ochrony żeglugi na rzekach międzynarodowych, t. j. takich, do których dostęp jest dozwolony dla statków wszystkich narodów. Dotychczas rzeką taką w Europie był Dunaj, a w Afryce Kongo, obecnie jednak ostatni kongres pokojowy umiędzynarodowił wiele rzek, między niemi Wisłę i Niemen. Są też inne urzędy międzynarodowe, jak np. biuro telegraficzne, światowy związek pocztowy, biuro do ochrony własności przemysłowej, literatury i sztuki, biuro międzynarodowe komunikacji kolejowej w Bernie szwajcarskiem, biuro sanitarne, biuro miar i wag w Parwzu i in.

Podczas konferencji pokojowej w roku 1919 powstała Liga Narodów.

Liga Narodów.

Na wiele lat przed wojną światową istniała myśl założenia takiego związku państw, któryby dążył do ograniczenia wojny. Podczas ostatniej wojny podjął też ją prezydent Stanów Zjedno-

czonych Ameryki Północnej Wilson i jemu dopiero udało się myślenie w czyn wprowadzić, a to dzięki znaczeniu, jakie posiadało reprezentowane przez niego państwo.

Już podczas rokowań pokojowych w roku 1919 państwa sprzymierzone, walczące z Niemcami, przyjęły za podstawę, t. zw. 14 punkt Wilsona. W myśl 14 punktu miał być stworzony powszechny związek narodów, zapewniający państwom tak małym jak i dużym niezawisłość i nietykalność.

Podczas konferencji pokojowej wyznaczono dnia 25 stycznia 1919 r. komisję pod przewodnictwem Wilsona dla opracowania statutu Ligi Narodów. Statut ten został wkrótce opracowany i 14 lutego 1919 r. przez konferencję pokojową zatwierdzony, a po pewnych zmianach wszedł on do traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 roku.

Skład Ligi Narodów.

Do Ligi mogą należeć narody zorganizowane jako państwa, oraz państwa samorządne, znajdujące się w pewnej zależności od innego, jako też dominja i kolonie, jak np. Kanada, Australja i t. p.

Statut Ligi rozróżnia założycieli i niezałożycieli. Do pierwszych należy 32 państw sprzymierzonych, pomiędzy którymi jest i Polska, oraz 13

państw neutralnych, które do Ligi były zaproszone. Do drugich należą państwa pozostałe, które na własną prośbę, a za zgodą członków Ligi będą przyjęte. Do tych ostatnich zaliczają się państwa zwyciężone i inne drobne państwka. Do Ligi nie przystąpiły Stany Zjednoczone, Rosja sow., Turcja, Afganistan, Egipt, Ekwador i Meksyk.



Na łowy.

mal. J. Brandt.

POD GWIAZDZISTYM SZTANDAREM

Wyzwanie zostało rzucone. Dalsza obojętna obserwacja w tak tragicznej chwili była nie do pomyślenia. Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom, stając u boku państw Ententy.

A tymczasem na szerokim froncie, rozciągniętym wzdłuż rdzennej ziemi francuskiej trwała uporczywa walka pozycyjna. Każdy metr jakiegoś Ippécourt czy Cerisy atakowany był z furją, jakby zgłodniałych wilków a broniony z zaciętością lwów. Niemniej wojna taka w pominięciu całej grozy, dostarczała zupełnie swoistych wzruszeń i przeżyć, skrojonych nie na codzienną miarę. Ma bowiem wojna swoje odrębne prawa, odrębne wymagania. Swoje światła i cienie, nędzę i blaski.

Jej podstawowym elementem jest żołnierz. Najwyższym żołnierza autorytetem — dowódca. Jeśli oddział czy to batalion, pułk, dywizję, drużynę, kompanję, czy armję przyjąć za istotę żyjącą — to dowódca jest jej mózgiem.

Dowódca od najskromniejszego do naczelnego wodza mają władzę, jakiej nikt poza Bogiem nie posiada. Czemże jest każda inna wobec niej? Ani majątek, ani zaszczyty, ani żadne inne godności. Ktoś słusznie powiedział, że „nawet mądry doktor, objawiający swoje prawdy olśnionym słuchaczom nie jest istotnym władcą ludzkich stworzeń... Ten tylko zasługuje na to miano, kto może nakazać śmierci, by kosiła”.

Dowódcę często rodzi okoliczność, nie tylko szkoła, odbyte ćwiczenia, egzaminy.

Z pierwszym transportem wojsk amerykańskich, między wieloma John'ami, Charles'ami i Harrymi przybył do Europy również Antoni Wigura, mechanik zakładów Stanley'a ze stanu Michigan.

Podczas jednego z ataków na pruskie okopy dwudziestu żołnierzy, między którymi znalazł się Wigura, wepchniętych zostało w jakiś olbrzymi lej. Skuleni w głębi leju żołnierze byli bezradni. Nie orjentowali się zupełnie w terenie. Zostali bez kierunku, bez mapy — uniesieni

wirem bitwy. Spodziewali się lada chwila nowego huraganu szrapneli, zdradzieckiego odgłosu karabinów maszynowych?

Co począć? Oto dręczące niepokojem pytanie, które obiegło



Defilada pierwszych oddziałów amerykańskich na froncie zachodnim.

nieszczęsnych żołnierzy. Jeden przez drugiego udzielali sobie wzajemnie rad i wskazówek.

Co począć? „Cofnąć się — ruszać na prawo — zostać!” Wszystkie projekty wyczerpano. Żaden nie był do przyjęcia. Zresztą kto miał o tem zdecydować?

I oto w duszę Wigury zapadł jakiś głos. Wstrząsnął nim. Pobudził do myślenia. Odezwał się przeszłością, echem przodków. Siłą pradziada chłopca, rzutkością dziada-kupca, odwagą ojca-powstańca. Zrozumiał, że trzeba wódza. Stopiły się w nim poświęcenie, sława, rozum, wielkość w decyzję pełną hartu

A jednocześnie zjawiają się tysiące wątpliwości. Pot oblewał czoło. Mózg wysilał się nad ostatecznym postanowieniem. Czuł w sobie nieuniknioną powinność dowodzenia. Kolegów tymczasem opanowała całkowita apatia.

Nagle zagrały karabiny. Oto stosowna chwila. „Chłopcy — rzucił Wigura — mamy okazję pomóc naszym oddziałom. Ot, tam — widzicie — wdzierają się nasi na stromy stok. Niemcy mogą zagrozić drogę karabinami maszynowymi. My je weźmiemy. Szybciej, dalej, naprzód!”

W umyśle żołnierskie padł jasny promień. Ufność wstąpiła w duszę. Oddział wypadł z wyrwy na komendę Wigury i ruszył w nakazany kierunek.

Tego to żołnierza już w mundurze polskim poznałem w jakiś czas później. Lubilem słuchać jego opowiadań o czynach kolegów z pod gwiazdzistego sztandaru.

— Odwaga, mój panie — mawiał zwykle — to nie wszystko. Są na wojnie chwile, kiedy swą odwagę trzeba poskramiać, bo może tylko zaszkodzić...

— Czyżby?

— Przytoczę przykład. Było to pod Saint Pierre Vaast. O g. 7.10 miał się rozpocząć atak na okopy nieprzyjacielskie. Żołnierze, skuleni w rowach czekali rozkazu. Tymczasem artylerja nasza przygotowywała teren do natarcia. Artylerja przeciwnika odpowiadała dość słabo. Czekala momentu poderwania się fali naszego ataku, by ogniem

zaporowym przywitać nas na wstępie.

Por. Havks obserwował przedpole. Wiedział, że gdzieś ukryty jest nieprzyjacielski obserwator artylerji, który czeka na sygnał świetlny swojej piechoty, by w 30 sek. potem rozpocząć regularny ogień.

Była g. 7 m. 8. Niemcy rażeni przez naszą artylerję uciekali. Cóż miał robić por. Havks? Biec za nimi? Takby nakazywały względy taktyczne, no i możliwość okazania swej odwagi... Ale skoro pluton jego byłby się poderwał, to na skutek sygnału czat wroga, granaty w 30 sekund później trafiłyby w oddziały sąsiednie.

Moment ten wymagał wielkiego hartu i siły woli, choć wszystko podniecało oficera do wydania rozkazu: gotowość żołnierza, pierzchający przeciwnik, sława...

Lecz Havks nie ruszył się z miejsca. Z prawdziwym bohaterstwem czuwał w ukryciu, nie żałując sławy i odznaczeń. Dopiero ruszył z całym pułkiem razem w stosownej chwili.

— Doprawdy imponować może — rzekłem — taki spokój, opanowanie nerwów, no i... odwagi.

— Oni — odpowiedział nie bez dumy Wigura — wszyscy tacy, ci dzielni ludzie z pod znaku U. S. A.

Ś. P. GEN. WŁADYSŁAW JAXA-ROŻEN

Dwudziestego czwartego czerwca rozstał się z tym światem gen. inż. Władysław Jaxa-Rożen, komendant główny Związku Strzeleckiego.

Zmarły był jednym z najczynniejszych bojowników walk o niepodległość Polski i jej ofiarnym współtwórcą. Urodził się 29 marca 1875 roku w Krzywopolu na Podolu. Ojcem jego był dymisjonowany sztabs-kapitan armii rosyjskiej, który za okazywanie pomocy powstańcom w 1863 r. został osadzony w twierdzy w Benderach, skazany na śmierć i ułaskawiony. Matka była córką członka Rządu Narodowego, Stanisława Matuszewicza.

W r. 1887 Władysław Jaxa-Rożen zostaje przyjęty do korpusu kadetów w Niżnim-Nowgorodzie, po ukończeniu którego w roku 1893 wstąpił do szkoły wojennej w Moskwie. W r. 1895 zostaje podporucznikiem. Po czterech latach służby otrzymuje urlop, udaje się do Warszawy i wstępuje na politechnikę warszawską, a potem opuściwszy szeregi na politechnikę lwowską.

Na jesieni roku 1901 przystępuje do P. P. S. i rozwija szeroką działalność na terenie Warsza-

wy. W dwa lata później powołany z powrotem do wojska, przekracza nielegalnie granicę i uda-



Ś p. gen. Władysław Jaxa-Rożen.

je się do Krakowa. Tu prowadzi wykłady w pierwszej szkole bojowej, przyczem na jedenaście broszur bojowej biblioteki jedną napisał Komendant Piłsudski drugą obecny gen. Dąbkowski, a pozostałe gen. Jaxa-Rożen.

Po ukończeniu akademii rolniczej w Lublanie wraca do kraju i oddaje się pracy zawodowej, rozwijając szeroką działalność polityczną. Jest jednym z organizatorów Zw. Walki Czynnej, a następnie organizatorem pracy strzeleckiej na terenie Lwowa. Z chwilą wybuchu wojny, jako dowódca baterji 1 p. art. Legionów, potem kadry artylerji w Kozienicach, a w końcu 1 dywizjonu odbywa kampanję do połowy 1916 r., wtedy złożony ciężką chorobą, musi wyjechać do Zakopanego.

Po legjonowym kryzysie przysięgowym prowadzi na tamtejszym terenie robotę niepodległościową P. O. W.

W listopadzie 1918 r. staje w szeregach obrońców Lwowa, a następnie mianowany majorem, zostaje dowódcą 4 p. a. p. Jako podpułkownik bierze udział w ofensywie majowej 1919 r., a mianowany w r. 1920 podpułkownikiem obejmuje szefostwo żandarmerji. Na jesieni 1926 r. zostaje komendantem garnizonu m. Warszawy w stopniu generała. W r. 1929 obejmuje stanowisko komendanta głównego Zw. Strzeleckiego.

Cześć pamięci wielkiego obywatela!

NASZE SPRAWY

BYLE NIE PRZECHOŁOWAĆ

W artykule pod tytułem „Do pracy” w Nr. 23 „Wiarusa” zostało nam zarzucone, że za mało interesujemy się sprawami nas obchodzącymi, tracąc w ten sposób akcję wspinania się ku wyżynom lepszej przyszłości.

Autorowi tego artykułu chodzi, bowiem, o brak inicjatywy w kierunku posiadania przez podoficerów własnych sanatorjów, domów wypoczynkowych i t. d., a następnie o stworzenie w Warszawie czegoś w rodzaju hotelu dla przejezdnych kolegów.

O ile sama sprawa jest bardzo aktualna, jeżeli chodzi o domy wypoczynkowe, o tyle muszę zwrócić uwagę szanownemu autorowi, że sprawa domów wypoczynkowych jest już zapoczątkowana z ramienia naszych przełożonych i przy pomocy M. S. Wojsk.

jak o tem informuje choćby artykuł w Nr. 21 „Wiarusa” z r. b.

Należy tu pamiętać, że sami nie wiele wogóle zrobimy bez pomocy z góry i niewiem dlaczego autor stawia nam za przykład policję, kolejarzy i t. d.? Czy autor jest tego pewien, że jeżeli ci posiadają swoje sanatoria, domy wypoczynkowe i t. d., to stworzyli je li tylko własnymi funduszami? Twierdzenie to wydało mi się tak głośłowne, że zmuszony byłem się zwrócić do znajomych mi osób w tym kierunku zainteresowanych, gdzie dowiedziałem się, że koszt budowy ich domów wypoczynkowych zostały pokryte w 25% przez ich władze przełożone, 30% przez nich samych, a 45% uzyskane zostało z dobrowolnych składek społeczeństwa. Nie sądzę byśmy i my musieli iść z puszkami na ulicę i zbierać, narażając w ten sposób prestige

naszego munduru. Poza tem o ile mi wiadomo, dziś wszystkie niemal oddziały posiadają swoje kasyna, swe fundusze wzajemnej pomocy, a nawet w niektórych garnizonach istnieją ogniska podoficerskie, które spełniają rolę lokali klubowych.

Odnosnie budowy domu — schroniska w Warszawie chciałem tylko napisać, że sprawa ta mojem zdaniem raczej winna być rozwiązana przez nasze władze, niż nas samych. Mam tu zresztą na myśli tylko hotel, gdzieby się można przespać, będąc służbowo (wzgl. w wycieczce zbiorowej) w Warszawie, gdyż taka instytucja jak restauracja, czytelnia i t. d. w Warszawie już dawno istnieje przy Ognisku Podoficerów zawod., jest postawiona na zupełnie odpowiednim poziomie i każdy z kolegów przejezdnych jest tam mile widziany (bilard, szachy,

karty, dzienniki na miejscu, nie na wynos).

Jeżeli więc ostatnio powstały w niektórych garnizonach hotele dla przejezdnych oficerów, którzy za minimalną opłatą korzystają z nich, (powstały one dzięki zrozumieniu poszczególnych komendantów garnizonu korzyści, jakie wynikają z tego tytułu) to musimy przypuszczać, iż władze nasze, gdy tylko środki na to pozwolą, zechcą może stworzyć podobne hotele i dla nas, gdzie za pewną opłatą można będzie się przespać, wyzyskując potrzebne lokale w obiektach chociażby koszarowych, gdzie udałoby się może zamienić na pokoje mieszkalne kilka sal, same koszta przeróbki z czasem wróciłyby się z pewnością z wpływów otrzymanych za używanie tych pokoi.

W sprawach podobnych byłaby może potrzebna nasza inicjatywa, lecz już nie ogółu podoficerów, tylko ich przedstawicieli, t. j. kolegów piastujących stanowiska prezosów ognisk w poszczególnych garnizonach, którzy z odpowiedzialnościami, konkretnymi wnioskami mogliby przedstawić sprawę komendantowi garnizonu, aby zaś ta sprawa nie stała na martwym punkcie proszę Kolegów zabrać głos, a jestem przekonany, że i Redakcja Wiarusa ze swej strony dołoży starań, by nam i w tem dopomóc.

Niechże więc hasło „do pracy“ będzie naszym przewodnikiem, ale w granicach naszych możliwości, bo chociaż dziś podoficer jest najpodatniejszym materiałem do płacenia różnych świadczeń na cele humanitarne, nie zapominajmy o przysłowiu „dopóty w dżbanie wodę się nosi, dopóki się ucho nie urwie“.

Byle więc tylko nie przeholować!
St. ogniom. Pasek,
5 d. a. plot.

NASZE SPRAWY MIESZKANIOWE

Nawiązując do artykułu „Kwestja mieszkaniowa podoficerów zaw.“ zamieszczonego w dziale „nasze sprawy“ Nr. 22 „Wiarusa“ z r. b. — pozwolę sobie dorzucić garść spostrzeżeń w sprawach mieszkaniowych podoficerów zawodowych.

Nie będę tu poruszał warunków, w jakich mieszkają podoficerowie zawodowi, gdyż zostały szczegółowo ujęte przez autora w powyższym artykule, który wykazał istniejące niedomagania w tej dziedzinie.

Jako jeden ze środków naprawy stosunków mieszkaniowych podoficerów

zawodowych, autor podaje projekt utworzenia podoficerskich spółdzielni mieszkaniowych. Muszę zaznaczyć, że sprawę tworzenia podoficerskich spółdzielni mieszkaniowych potraktować należałoby jako sprawę doniosłego znaczenia dla nas i sędzę, że każdy podoficer zawodowy, trzeźwo patrzący w przyszłość — tak właśnie na tę sprawę będzie się zapatrywał. Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, iż posiadanie własnego dachu nad głową jest marzeniem każdej prawie rodziny. Sądję, iż wszelkie uzasadnienia w tym kierunku są zbyteczne. Biorąc jednak pod uwagę specjalne warunki bytu podoficerów zawodowych wypada zaznaczyć, iż samopoczucie podoficera we własnym mieszkaniu będzie o wiele wyższe, niż w najlepszym nawet mieszkaniu, urządzonym nowoczesnie w budynkach Funduszu Kwaterunku Wojskowego. W wypadku przeniesienia do innego oddziału, przejścia w stan spoczynku lub do rezerwy, podoficer zawodowy z rodziną musi opuścić piękny nieraz lokal służbowy, i skazany jest w większości wypadków na wiele kłopotów, specjalnie natury finansowej, związanych z wynajęciem nowego lokalu. Nieraz warunki materialne układają się tak fatalnie, iż podoficer zawodowy w podobnych wypadkach niemal potrzebnych funduszy na nowe mieszkanie, biorąc pod uwagę, iż w większych miastach zazwyczaj trzeba płacić grube „odstępne“, lub komorne za rok i nieraz za dwa zgóry. O kłopotach, brakach i usterkach w tym kierunku dałoby się powiedzieć jeszcze bardzo wiele. Utworzenie podoficerskich spółdzielni mieszkaniowych zmieniłoby radykalnie dotychczasowe stosunki mieszkaniowe podoficerów zawodowych w kierunku dodatnim.

Biorąc sprawę ze strony jej technicznego przeprowadzenia, sędzę, iż przy życzliwym poparciu władz przełożonych, utworzenie podoficerskich spółdzielni mieszkaniowych nie napotkałoby na zbyt wielkie trudności. Zresztą, mamy w tym kierunku piękny przykład ze strony korpusu oficerskiego. Weźmy dajmy na to, Warszawę, lat temu kilka zaledwie zawiązane zostały oficerskie spółdzielnie mieszkaniowe. Dziś — na miejscach niedawno jeszcze

świecących pustkami — wyrosły piękne nowoczesne dzielnice — Żoliborz, Mokotów, Czerniaków i inne kolonie oficerskie. Z natury rzeczy wynika, iż nasze spółdzielcze domy byłyby nieco skromniejsze. Zamiast 4 — 5 pokoi, wystarczyłoby dla podoficera w zupełności 2 — 3 pokoje; tem samem koszta byłyby znacznie niższe, zastosowane do zdolności płatniczych podoficerów zawodowych.

Co do techniki organizacji podoficerskich spółdzielni mieszkaniowych, — uważam za wskazane, by w mniejszych garnizonach tworzyć jedną tylko spółdzielnię mieszkaniową. W większych garnizonach należałoby tworzyć spółdzielnie mieszkaniowe przez kilka w pobliżu kwaterujących oddziałów, lub nawet, w niektórych wypadkach, w poszczególnych oddziałach samodzielnie. Każda taka spółdzielnia należałaby do związku rewizyjnego spółdzielni wojskowych, który odgrywałby rolę czynnika nadzorującego i uzgadniającego.

P.

POSIEDZENIE KOMITETU REDAKCYJNEGO „WIARUSA“

Dnia 26 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. ppłk. dypl. Englichta odbyło się kolejne posiedzenie komitetu redakcyjnego „Wiarusa“ przy udziale pp.: mjr. dypl. Quiriniego, mjr. Wielguta, kpt. Jamki-Koperskiego, kpt. Kowalskiego, por. Ciepelińskiego, st. bosm. Jędrasiaka, st. sierż. Kapałczyńskiego, st. sierż. Kowalczyka, st. sierż. Kubiela, st. sierż. Paleńskiego, st. wachm. Pikiela, st. ogn. Urawskiego, st. wachm. Witaczyńskiego, st. sierż. Wojnickiego, ogn. Niziołka i sierż. Radki.

Po sprawozdaniu złożonym przez z-cę red. nac. por. Koźmińskiego, rozwinęła się obszerna dyskusja na temat spraw redakcyjnych i administracyjnych wydawnictwa. Główny nacisk kładziono na zapewnienie „Wiarusowi“ podstaw finansowych drogą uzyskania subsydjum, dążenia do zwiększenia prenumeraty, wyzyskania oszczędności. Ponadto komitet redakcyjny uchwalił: skasowanie kolumny ilustracyjnej, czyli t. zw. fotomontażu oraz przystosowanie działu „Z tygodnia“ przedewszystkiem do zdarzeń zaszłych w Polsce.

Po dyskusji przyjęty został regulamin komitetu redakcyjnego. Na wiceprzewodniczącego powołano mjr. Quiriniego.



Kontrtorpedowce francuskie na wodach polskich.

fot. Pikiel.

ZARZĄDZENIEM Pana Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego wieloletni minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przeszedł do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jednocześnie nastąpiła zmiana w strukturze organizacyjnej ministerstwa przez oddanie dotychczasowych agend II wiceministra pod kompetencje I wiceministra, którym został gen. Fabrycy. Gen. Sławoj-Składkowski, jako II wiceminister objął stanowisko Szefa Administracji Armji.

Dotychczasowy I wiceminister gen. Daniel Konarzewski został inspektorem armji. Na ministra spraw wewnętrznych rada ministrów powołała wicepremiera płk. Pierackiego.

CIEŻKI kryzys gospodarczy, jaki w wysokim stopniu dotknął również Polskę, zmusił rząd do poczyniania jak najdalej idących oszczędności. Okólnikiem premiera Prystora został zawieszony przy pensjach urzędniczych 20% dodatek stołeczny, dodatek budowlany i częściowo dodatek kresowy. Oszczędności w ten sposób osiągnięte dają 50 milj. złotych. Nie zapełni to luki w budżecie, który deficytować będzie jeszcze o 20 milionów.

W związku z tem obecnie już nie prezydjum rady ministrów, ale wszyscy ministrowie w zakresie swoich resortów wydają zarządzenia, mające na celu dostosowanie wydatków rzeczy-



wych danego ministerstwa do zmniejszonej znacznie sumy miesięcznych wydatków budżetowych. Zarządzenia te częściowo już się ukazały, częściowo

Wydatne zredukowanie uposażeń urzędniczych jest dużą ofiarą na rzecz państwa. Podkreślił to w swem okólniku p. premier Prystor. Hasło powszechnej oszczędności, jakie padło ze strony najwyższych czynników, w dużym stopniu ogranicza możliwości życiowe warstw pracujących. Słusznie ktoś powiedział, że odmawianie sobie i swoim najpotrzebniejszych rzeczy jest przykre, ale czemuż mogą być te prywatne wobec świadomości, że mamy swoje państwo, dla którego największy z naszych cierpień więcej od nas, z cierpieniem umarli i państwa się swego nie doczekali.



Marszałek Józef Piłsudski wśród oficerów przybyłych na grę wojenną do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

wo zaś wydane będą w ciągu najbliższego czasu, a dotyczą one już nie zagadnień uposażeniowych, lecz wyłącznie oszczędności w wydatkach rzeczowych, a więc biurowych, inwestycyjnych, podróży służbowych i delegacji, administracyjnych i inn. Poza tem przewiduje się olbrzymie obcięcie budżetu sejmowego, dochodzące do miliona złotych, niezależnie od zmniejszenia djet poselskich.

NIE ZBYT szczęśliwy podział administracyjny państwa

jak również względy oszczędnościowe kazały zastanowić się nad nowym podziałem wojewódzkim Polski.

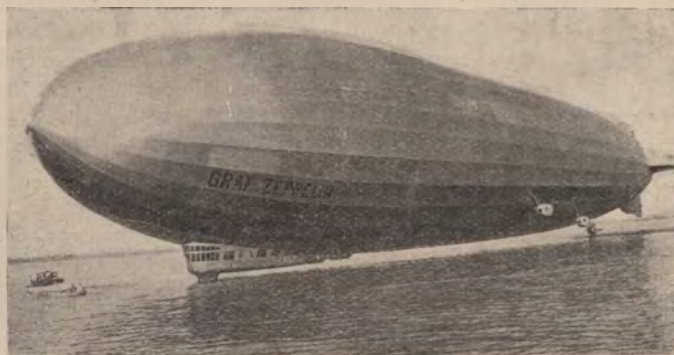
Powołana w tym celu specjalna komisja zgłosiła do prezydjum rady ministrów swe wnioski, dotyczące podziału państwa na 12 województw: pomorskie, poznań-

skie, lubelskie, lwowskie, wołyńskie, poleskie, wileńskie, warszawskie i grodzkie. Czyli ubyłyby 5 województw: białostockie, nowogrodzkie, tarnopolskie, stanisławowskie i kieleckie, których kosztem powiększoneby zostały terytoria województw pozostałych.

Więc: województwo pomorskie powiększone być winno przez przyłączenie części województwa poznańskiego z Bydgoszczą i części warszawskiego z Włocławkiem i Nieszawą. Wojewódz-



Admirał francuski Laborde na pokładzie O. R. P. Baltyk.



Niemiecki sterowiec na jeziorze Bodeńskim.



Dekoracja francuskich oficerów marynarki wojennej przez gen. Konarzewskiego.

two poznańskie — przez przyłączenie województwa łódzkiego z Kaliszem; śląskie miałyby być powiększone przez część krakowskiego z Białą i Żywcem i powiatu częstochowskiego. Woj. krakowskie powiększyłoby się przez przyłączenie Olkusza, Miechowa, Sandomierza, Kielc, Jędrzejowa i Opatowa i województwa kieleckiego oraz Tarnobrzega, Rzeszowa, Łańcuta, Krosna i t. d. i województwa lwowskiego.

Województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie miałyby tworzyć jedno województwo lwowskie przyczem, jak zaznacza komisja „zagadnienie podziału administracyjnego Małopolski Wschodniej jest zagadnieniem przywrócenia Lwowa do jego roli dziejowej na tych ziemiach”.

Województwa: wileńskie i nowogródzkie miałyby utworzyć jedno województwo — wileńskie, przyczem „projekt komisji umożliwia Wilnu spełnienie jego roli historycznej na Wschodzie”. Województwo warszawskie powiększyłoby się kosztem województwa białostockiego i kieleckiego.

Województwo grodzkie Warszawa miałyby objąć według opinii komisji poza miastem i powiatem Warszawą części powiatów: błońskiego, radzyńskiego, mińsko-mazowieckiego i grójeckiego.

Opinia komisji ulec może na Radzie ministrów poważnym korektom.

Z DNIEM 1 lipca skasowane zostały kredytowane przejazdy osób wojskowych na kolejach.

Nowa taryfa wojskowa przewiduje, że przejazdy i przewozy woj-

skowe opłacane będą w kasach kolejowych gotówką, a mianowicie przejazdy służbowe płaćć będzie M. S. Wojsk. jedną piątą taryfy normalnej, za przejazdy zaś urlopowe płaćć będą wszyscy wojskowi gotówką również jedną piątą część ceny normalnego biletu.

Żony i dzieci wojskowych uzyskały prawo dwukrotnego w ciągu roku przejazdu ulgowego za zniżką 50 proc.

Nowa taryfa kolejowa usuwa skomplikowaną dotychczasową procedurę rozrachunkową, dając zarówno ministerstwu komunikacji, jak i ministerstwu spraw wojskowych pewne korzyści w porównaniu ze stanem poprzednim.

S WIEŹIO Amerykańskie obchodzone tego roku specjalnie uroczystości zbiegło się z momentem zawarcia traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych między Polską a Stanami Zjednoczonymi.



Były premier austriacki dr. Ender.

Dotychczas w handlowych stosunkach polsko-amerykańskich obowiązywała umowa prowizoryczna, z natu-



Odjazd w rodzinne strony b. prezydenta Francji Doumergue'a.



Rekordzista światowy w locie awionetek bez lądowania por. Skrzypiński.

ry rzeczy nie obejmująca całokształtu zagadnień. Obecnie traktat stwarza prawne podstawy rozwoju handlu polsko-amerykańskiego.

Tak samo działalność konsulatów, opierająca się dotychczas na niezupełnie ustalonych zwyczajach międzynarodowych, zostaje ściśle uregulowana przez odpowiednie przepisy traktatu. Z tego względu traktat posiada doniosłe znaczenie dla wychodźstwa polskiego w Ameryce, gdyż daje podstawy prawne działalności polskich placówek konsularnych pomiędzy obu państwami.

Traktat ten zasługuje na uwagę również z tego względu, że obejmuje również wzajemne stosunki polityczne, handlowe i konsularne obu państw, odbiegając w ten sposób od węższych normalnie ram zwykłych traktatów handlowych.

Trzeba podkreślić, że wspomniana umowa jest oparta na klauzuli najbardziej uprzywilejowanego narodu.

W RAMACH święta pułku radiotelegraficznego odbyła się w Benjaminowie podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika na pamiątkę pobytu w tej miejscowości więźniów idowych. Pomnik postawiony z inicjatywy pułku, projektowany przez inż. Rudnickiego i p. Żelazowskiego, a wzniesiony sumptem okolicznych mieszkańców na świeżo usypanym wzgórzu przedstawia obelisk, na którego szczycie brązowy orzeł rozwija skrzydła do lotu, trzymając w dziobie rozerwany łańcuch symbol przemocy, którym był do skały przykuty.

Z NASZEGO ŻYCIA

ROCZNICA MAJOWA 13 P. UŁ.

W r. b. 13 pułk ułanów obchodził uroczystości święto konstytucji 3-go maja.

Przyczyniło się do tego zakończenie kursu przymusowego nauczania i w związku z tem wręczenie dyplomów oraz otwarcie, dla użytku służbowego pułku, sali ruchu w plutonie łączności.

Dzień ten pułk rozpoczął mszą św. połową, odprawioną przez dziekana parafji Nowo-Wilejki, na której obecny był cały garnizon wojskowy, oraz liczne organizacje, szkoły i t. d. W czasie mszy ks. kapelan Nowak w podniosłych i pełnych animuszu rycerskiego słowach, wspomniął o pamiętnym dniu Konstytucji.

Po mszy odbyła się defilada przed komendantem garnizonu. Ułani dziarsko przedefilowali, zyskując pełną aprobatę zebranej publiczności. Po defiladzie nastąpiło uroczyste poświęcenie sali ruchu oraz sekcji cyklistów i świeżo odremontowanego lokalu plutonu łączności z pododdziałów. Przed wejściem do koszar stanęli oficerowie i delegacje z pododdziałów. Przybył dowódca pułku ppłk. Chmielewski w otoczeniu zaproszonych gości. Zastępca dowódcy pułku mjr. Stetkiewicz zdał raport, poczem wszyscy udali się do koszar. Po poświęceniu i krótkim przemówieniu ks. kapelana oraz dowódcy pułku nastąpiły zdjęcia, by utrwalić optycznie w historii pułku ten doniosły moment. Po dokonanych zdjęciach dowódca plutonu łączności, porucznik Stankiewicz pokazywał swą pracę zebranym delegacjom i gościom, objaśniając znaczenie tablic, stołów plastycznych, urządzeń i t. d. Ćwiczenie sygnalizacji optycznej i łączność zapomocą lampek elektrycznych z lotnikiem, zamknęły ciekawy wykład.

Sala ruchu urządzona jest pierwszorzędnie, ściany zawieszono tablicami z przekrojami i rycinami z dziedziny budowy linii, konstrukcji aparatów etc., wreszcie pomysłowo urządzone gablotki, jak np. gablotka z wypchanymi gołębiami pocztowymi i wszystkim tem, co się z tym gołębem wiąże, a więc jaja, pokarm, tulejki, obrączki rodowe etc. Ponadto gablotki z przekrojami drutów telefonicznych i sposobami łączenia ich, usuwanie uszkodzeń etc. Na sufitach wiszą aeroplany pięknie wykonane i połączone przewodami elektrycznymi ze stołem wykładowym, który przez naciśnięcie guzika powoduje zapalenie lampek, umieszczonych nad aeroplanem a imitujących rakiety różnych rodzaj. Olbrzymi stół plastyczny z wszystkimi środkami łączności w

zakresie pułku kawalerji. Na sali stoją ławki połączone siecią przewodów elektrycznych, dzwonek etc., oraz z aparatami sygnalizacji świetlnej. Słowem sala zaopatrzona jest we wszystko, włącznie do radja. To też ułani plutonu łączności z dumą pokazywali swą salę, wiedząc, że owoce ich pracy zostaną na długie lata w pamięci pułku, a kadry przyszłe będą miały możliwość szkolenia w tak doskonale urządzonej sali. Podkreślić trzeba tu dużą pracę dowódcy plutonu łączności, por. Stankiewicza Wacława oraz plut. Poźniaka i kpr. Jachimowicza, jak również wybitną pomoc kwatermistrza pułku, mjr. Stetkiewicza Oskara. Po dokładnem obejrzeniu sali udano się na tradycyjny obiad.

W czasie obiadu dowódca pułku skreślił w paru słowach tradycję pułku i dzień 3 maja, jako święta kawalerów



Nagroda I Wiceministra S. Wojsk. gen. Fabrycego, zdobyta przez podchorążaków.

virtuti militari, wznosząc toast na cześć pierwszego obywatela Rzeczypospolitej pana prezydenta Mościckiego, oraz twórcy wojska, pana marszałka Józefa Piłsudskiego—poczem udano się do krytej ujeżdżalni, gdzie pułk stanął w szyku pieszym. Orkiestra odegrała marsza pułkowego, poczem dea wywołuje kolejno i wręcza dyplomy, w paru słowach podkreślając znaczenie przymusowego nauczania w wojsku. Z kolei nastąpiło wręczenie krzyża zasługi jednemu z podoficerów pułku. Dalsza część programu objęła dział muzyczny — a więc piękny koncert orkiestry pułkowej i deklamacje ułanów plutonu łączności. Po deklamacjach koncert zespołu mandolin, gitar i białej chor. Ejsmonta. Na zakończenie odbyły się zawody między szwadronowe chórów szwadronowych. Uroczystość zakończyła się tańcami w krytej ujeżdżalni, gdzie ułani z fantazją niebywałą i humorem obtańcowywali obecne panie, a w braku pań tańczyli ze sobą.

Ułan wileński.

ZAWODY STRZELECKIE W 6 PUŁKU PIECHOTY LEG.

Dnia 25 maja r. b. W. K. S. 6 p. p. Leg. urządził eliminacyjne zawody strzeleckie — do zawodów strzeleckich o mistrzostwo m. Wilna — w których wyniku na 51 zawodników — posiadaczy P. O. S. III kl. — uzyskało Odznakę Strzelecką kl. II — 16; 10 zawodników bez odznaki, uzyskało Odznakę Strzelecką III kl. — 7.

Na wyróżnienie zasługują: w strzelaniu z broni małokalibrowej (par. 19. A. I. reg. Odznaki Strzeleckiej) — por. Barczak Albin, uzyskując — 384 pkt.; z broni długiej wojskowej (par. 18 B. i.) — por. Mazur Antoni — 127 pkt.; (par. 19 B. 1.) — st. leg. Pancab Stanisław — 197 pkt., st. leg. Suchorzewski Franciszek — 196 pkt.; sierż. Konarski Jan — 193 pkt. oraz st. leg. Kardziejonek Antoni — 185 pkt.

Z pośród wyeliminowanych strzelców W. K. S. 6 p. p. Leg. wystawi 2 zespoły strzeleckie, do zawodów o mistrzostwo m. Wilna, w dniu: 30, 31.V i 7.VI.1931 roku.

ŚWIĘTO 14 P. A. P. WLKP.

W dniu 31 maja b. r. 14 p. a. p. wlkp. obchodzi uroczystości swoje roczne święto pułkowe. W przeddzień wieczorem odbył się uroczysty cap-strzyk połączony z apelem poległych. Podniosły nastrój był spotęgowany przemówieniem dey pułku ppłk. Gałązki i odczytaniem nazwisk 3 oficerów i 47 szeregowych poległych na polu chwały.

Dzień święta pułkowego rozpoczął się odegraniem przez orkiestrę pułkową uroczystej pobudki. O g. 9.15 odprawiona została msza św. przy pięknym ołtarzu polowym na placu koszarowym. Po mszy św. odebrał dea O. K. VII gen. dyw. Dzierżanowski defiladę pułku. Następnie odbyła się uroczysta dekoracja brązowym krzyżem zasługi ogniom. Włodarczaka Ignacego. Dowódca pułku wręczył odznakę pamiątkową pułku deom i pułkom 55, 57, 58 p. p. i. 15 p. uł., jako dowód, że braterstwo broni między temi pułkami nawiązane na polach bitew — trwa nieprzerwanie.

Po dekoracji odbyło się w świetlicy pułku przyjęcie gości, a następnie w krytej ujeżdżalni wspólny obiad — podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali gen. dyw. Dzierżanowski, gen. bryg. Kędzierski, gen. bryg. Zahorski, płk. dypl. Wład. plk. Kierski i wielu innych.

Na zakończenie uroczystości deca pułku pplk. Gałązka dziękując swoim przedmówcom i wszystkim zebranych gościom odczytał depezę gratulacyjną od pana marszałka Piłsudskiego następującej treści:

„Dzielnemu 14 pułkowi artylerji polowej wstawionemu w licznych zwyciężskich bojach o wolność i potęgę Rzeczypospolitej przesyłam serdeczne żołnierskie pozdrowienie i życzenia w dniu jego święta.

Zdobyta w ogniu tych walk piękna tradycja pułku oraz order „virtuti militari” którym pułk wasz odznaczony został niech będą wam drogowskazem w dalszych poczynaniach i wysiłkach“.

W godzinach popołudniowych odbyło się szereg zawodów, wieczorem zaś wspólna kolacja oficerów służby czynnej i rezerwy oraz festyn w kasynie podofic.

St. majster, *Magdziarz.*

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W 12 DYW. ART. KONNEJ

W niedzielę dnia 14 maja r. b. 12 dyw. art. konnej obchodził bardzo uroczyste „dzień spółdzielczości w Polsce”. Już w przeddzień uroczystego obchodu, żołnierze byli gremjalnie zaopatrywani przez spółdzielnię dywizjonową w broszury i ulotki centralnego komitetu dnia spółdzielczości w Polsce, których treść aż nadto zwięzłe i zrozumiałe przeniknęła do głębi nawet słabiej uświadomione umysły kresowego rekuta.

Gmach spółdzielni udekorowano flagami o barwach narodowych i spółdzielczych. W rejonie koszar zostały porozlepiane plakaty, wydane na ten dzień przez komitet centralny do ogółu obywateli.

W niedzielę, w godzinach po południowych na placu alarmowym dywizjonu odbył się cykl zabaw żołnierskich kenny jak również i pieszych. Nagrody za poszczególne konkurencje ofiarowało dowództwo dywizjonu, oraz w bardzo znacznej ilości spółdzielnia dywizjonu. Zabawy kanonierów wywoływały kaskady śmiechu oraz burze oklasków. Podczas zawodów przygrywała orkiestra 2 baterji, składająca się z trzech instrumentów: skrzypiec, harmonji i gitary. Na zakończenie spółdzielnia częstowała brać żołnierską piwem oraz napojami gazowymi w dowolnej ilości, a chór żołnierski wykonał wiązankę pieśni żołnierskich.

Zaznaczyć należy, że dwaj pionierzy idei kooperacji, w osobach st. ogn. Czerniawskie-

go Józefa i ogn. Głuszkowskiego Feliksa, nie zasypiają sprawy i mając na względzie jedynie wzniosły cel, oraz korzyści, jakie daje państwu i społeczeństwu spółdzielczość z całym zaparciem starają się spółdzielnię dywizjonową wznieść na wyżyny jej zadania, zaco należy im się najszczersze uznanie.

Jeden z wielu.

ZAWODY STRZELECKIE ODDZIAŁU ZAMKOWEGO

W dniach 19, 20 i 22 czerwca odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, w oddziale zamkowym, przy czym osiągnięto następujące wyniki w grupie podoficerów:

I. st. wachm. Cieciewicz Stanisław z zamkowego plut. żand., otrzymując nagrodę Pana Prezydenta,

II. majstr. wojsk. Lewandowski Henryk z plutonu administracyjnego oddziału zamkowego, otrzymując nagrodę szefa gab. wojsk.,

III. kpr. Orłowski Aleksander z komp. zamk., otrzymując nagrodę d-cy oddziału zamkowego i

IV. plut. Filipowski Mikołaj z komp. zamk., otrzymując nagrodę oficerów gabinetu wojsk. Pana Prezydenta.

LISTA IMIENNA PODOF. ZAW., KTÓRZY ZDOBYLI P. O. S. W DNIU 13 MAJA 1931 R.

1) Sierż. Adamowicz Jan 23 p. p., 2) sierż. Prałat Aleksander 60 p. p., 3) plut. Garbuliński Antoni 1 p. s. p., 4) plut. Nowacki Józef 67 p. p., 5) kapr. Fokt Zygmunt 10 p. p., 6) kpr. Mieczkowski Zygmunt 22 p. p., oraz plutonowi: 7) Taranda Antoni 66 p. p., 8) Ławniczak Józef 26 baon K. O. P., 9) Koruba Bolesław 45 p. p., 10) Tyszański Antoni 39 p. p., 11) Cukrowski Filip 25 p. p., 12) Turkowski Maksymilian 33 p. p.

Wszyscy z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, Warszawa — Bielany, podof. kurs szermierczy.



Wręczenie nagród przez mjr. Czuruka zwycięzcom zawodów strzeleckich oddziału zamkowego.

Fot. Pikiel.

Stwierdzam wiarygodność niniejszego zestawienia

Przewodniczący próby
kpt. *Mierzejewski Czesław.*

TEATR ŻOŁNIERSKI I P. S. P.

Teatr żołnierski i p. s. p. zorganizowany przy ognisku podofic. zawodowych pułku w Nowym Sączu odegrał w dniu 20 maja 1931 r. o g. 20 wiodł w 4 aktach p. t. „Córka pułku” Donizettiego przy licznych udziałach publiczności.

Sztuka ta dzięki bardzo dobrej grze aktorów, dobrej reżyserji, barwności mundurów wypożyczonych przez Teatr Powszechny Domu Żołnierza w Krakowie — dzięki uprzejmości pana kapitana Urygi Jana, żywo była oklaskiwana przez publiczność tak wojskową jak i cywilną.

Prócz tego urządzono dwa przedstawienia, w których wzięło udział około 900 szeregowych pułku.

Z uznaniem podnieść należy doskonałą grę p. Poznańskiej w roli „Córki pułku” oraz strz. Malisza Jana w roli „Sierżanta — Rębacza” jak również p. Mazurkiewiczowej w roli „Księżnej”. Reszta zespołu stanęła na wysokości zadania tak, że całość wypadła doskonale, a publiczność wyniosła jak najlepsze wrażenie zarówno ze sztuki jak i z działalności zespołu teatralnego i p. s. p.

M. Głabkowski.

ODPOWIEDZI REDAKTORA

Plut. Mikosz. — Wiersz w treści swej b. ładny, forma jednak pozostawia jeszcze sporo do życzenia. Trzeba popracować nad tem.

Oficer ośmiatowy 49 p. p. — korespondencja b. ciekawa, ale, niestety, spóźniona.

Plut. Ludwik Białokurski, 2 p. a. p. — Nadesłany artykuł o współpracy społecznej w swem założeniu bardzo ciekawy. Porusza pan jednak nieco zbyt obszernie tę sprawę, a przede wszystkim możliwościom kolegów stawia pan cele zbyt trudne do osiągnięcia.

Sierż. Józef Makowski, Wożyn. — Tę sprawę poruszaliśmy na łamach „Wiarusa” niejednokrotnie i uważamy ją za wyczerpaną.

Były Legionista. — Poruszył pan sprawę b. „delikatną”. Artykułu zamieścić, niestety nie możemy.

Kapr. S. W. — Zdjęcia dostaliśmy. Dobre. Zamieścimy. Za słowa uznania dziękujemy.

ŁUCZNICTWO I STRZELANIA MYŚLIWSKIE WE LWOWIE

Tegoroczne strzeleckie mistrzostwa świata, które jak donosiliśmy odbędą się we wrześniu we Lwowie, po raz pierwszy obejmą również strzelanie z łuku.

Pierwsze te łuczne mistrzostwa świata dojdą do skutku, z inicjatywy Polski, której jako organizatorce mistrzostw przysługuje prawo wprowadzenia poza stałym programem zawodów innych konkurencji wedle własnego uznania.

Łucznictwo jest sportem stosunkowo mało popularnym. W Europie tradycje swe wywodzi z czasów rycerskich, w Ameryce do dziś dnia stanowi broń myśliwską plemion indyjskich zamieszkujących puszcze Brazylii, Paragwaju czy Peru.

Jako sport łucznictwo istnieje głównie w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji. Łucznicy są naogół słabo zorganizowani i nie posiadają międzynarodowego związku, który koordynowałby pracę, ustalał jednolite wzory tarcz i regulaminy oraz rejestrował rekordy.

Nie organizowano też dotąd międzynarodowych zawodów na szerszą skalę, ani mistrzostw świata.

W Polsce sport łuczny jest bardzo młody i liczy sobie zaledwie kilka lat istnienia. Nasz związek pomimo znacznych i celowych wysiłków, szkolenia instruktorów, organizowania kursów propagandowych i t. d. nie zdołał rozpowszechnić łucznictwa nawet w tym stopniu w jakim rozpowszechnione jest u nas strzelectwo.

A jednak liczba łuczników i sekcji łucznych przy stowarzyszeniach sportowych i przysposobienia wojskowego stale wzrasta, rekordy zaś — podnoszą się.

Łucznictwo rozwija się głównie w Związku Harcerstwa Polskiego, Zw. Strzeleckim, Przysp. Wojskowego Kobiet, w szkołach oraz w niektórych oddziałach wojskowych. Przytem wśród kobiet cieszy się łucznictwo większym powodzeniem niż wśród mężczyzn.

Łucznicy strzelają do tarcz słomiankowych, podzielonych na pięć kolorowych pierścieni ocenianych na 9, 7, 5, 3 i 1 pkt.

Strzela się w Polsce na 50 mtr. do tarczy 1.20 cm., na 30, 25 i 20 mtr. do tarczy 80 cm. Kobiety strzelają na 40, 25, 20 i 15 mtr. do takich samych tarcz. Anglicy strzelają na większe odległości, mierzone w jardach. Każdy kraj ma swoje własne normy w odniesieniu do tarcz i dystansów.

Słowem stosunki w sporcie łucznym są jeszcze zupełnie nieuporządkowane i naszą zasługą jest, że zapoczątkujemy międzynarodowe życie w tej dziedzinie. Jednocześnie z zawodami, które przeprowadzane będą według istniejących u nas przepisów, odbędzie się pierwszy międzynarodowy kongres łuczników. Na nim zorganizowany zostanie międzynarodowy związek łuczniczy i opracowane będą powszechnie obowiązujące przepisy.

Zgłoszenia na pierwsze mistrzostwa świata w łucznictwie nadesłały Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Szwajcaria, Danja, Holandia, Węgry i Czechosłowacja.



Rzut kulą na mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu warszawskiego.
fot. Walter.

Jak aktualną i interesującą jest akcja naszego Związku Łuczników na terenie międzynarodowym, może świadczyć fakt, że cały szereg krajów, a wśród nich i tak egzotyczne jak Brazylija i Peru, gdzie łucznictwo ma jeszcze zastosowanie w myślistwie, zwróciło się do naszego związku z prośbą o nadesłanie materiałów dotyczących organizacji łucznictwa w Polsce, celem oparcia własnych poczynąń w tej dziedzinie na naszych wzorach.

Międzynarodowy Związek Łuczniczy będzie pierwszą międzynarodową or-

ganizacją sportową powstałą z naszej inicjatywy, a zarazem pierwszym międzynarodowym związkiem sportowym w którym będziemy mieli ważne słowo do powiedzenia.

O ile łucznictwo stawia dopiero pierwsze międzynarodowe kroki i trudno jest przeprowadzić jakieś porównania oraz stawiać horoskopy co do wyników, o tyle strzelania myśliwskie są dziedziną strzelectwa od dawna popularną na całym świecie i bardzo często organizującą międzynarodowe spotkania.

Strzelania myśliwskie obejmują dwie zasadnicze grupy konkurencji: do rzutków i do celów ruchomych w płaszczyźnie poziomej.

Strzelanie do rzutków, czyli glinianych talerzyków wyrzucanych przez specjalną maszynę w górę, ma imitować strzelanie do gołębi, które jako barbarzyńskie zostało z zawodów sportowych wyeliminowane. Strzela się do rzutków, które trzeba rozbić w powietrzu, z odległości 15 mtr. rzecz prosta z broni myśliwskiej. Ilość serji branych pod uwagę przy obliczaniu wyników jest różna. Naogół regulamin tego strzelania przewiduje strzały od 10 do 100 rzutków.

Drugą dziedziną strzelań myśliwskich są strzelania do celów ruchomych w płaszczyźnie poziomej, a więc do jelenia, do dzika, względnie do ukazującego się na chwilę kozła.

Międzynarodowe zawody we Lwowie przewidują strzelanie do jelenia. Odbywa się ono na dystansie 100 mtr. Jeleń z dykty naturalnej wielkości „przebiega” przestrzeń 25 mtr. w 5 sekundach. W tym czasie trzeba trafić go jednym strzałem, przyczem zależnie od miejsca postrzału wynik oceniany jest od 1 do 5 pkt. Serja składa się z 5 przebiegów jelenia, który za każdym razem wybiega z innej strony. Strzelanie do jelenia podwójne odbywa się na tych samych zasadach, tyle tylko że trzeba oddać dublet.

W strzelaniach myśliwskich spotykają się prawdopodobnie zawodnicy Anglii, Francji, Danji, Norwegii, Szwecji, Finlandji, Szwajcarii, Węgier i Italji.

O ile w strzelaniach do jelenia nie mamy szczególnie dużych szans, o tyle strzelanie do rzutków może przynieść nam nawet poważne sukcesy, gdyż nasi strzelcy stawiali już niejednokrotnie z doskonałymi wynikami do zawodów międzynarodowych w krajach zachodniej i południowej Europy.



RADJO

Odczyty. — Sport zawładnął dziś światem całym. Żyjemy pod znakiem zawodów, meczów, igrzysk i rekordów. Na gruncie sportu zaciera się różnica wieku, płci i narodowości. Lecz bodaj największą wartość sportu stanowią jego walory zdrowotne, dzięki którym młode pokolenia wzrasta w siły fizyczne i rozwija w sobie hart, tężyznę i sprawność ruchów. Na temat tego żywotnego zagadnienia mówić będzie dnia 5.VII o g. 13.40 dr. Stein w odczycie p. t. „Higjena sportu“.

Tegoż dnia o g. 14.10 inż. Stefan Glinka, w odczycie p. t.: „Wycieczka do Pienin“ podzieli się wrażeniami z pobytu w jednej z najbardziej malowniczych okolic naszego kraju.

O g. 14.35 p. Leonard Podhorski-Okółów wygłosi odczyt p. t.: „Zajazd Soplicowski“, w którym zastanowi się nad wypadkami opisanymi w „Panu Tadeuszu“, i opierając się na osobistych wspomnieniach wieszcza.

Dnia 6.VII o g. 15.25 płk. Eile rozważy kwestję „Zarzutów zdrady w powstaniu listopadowym“, która przyczyniła się do unicestwienia bohaterów wysiłków zdobycia wolności.

Tegoż dnia o g. 17.35 rozgłoszą krakowska transmitować będzie odczyt inż. Juliana Skulskiego „O tytoniu“.

Dnia 7.VII o g. 15.25 znany publicysta wojskowy, wybitny podróżnik, kpt. Fularski wygłosi odczyt p. t.: „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku“, podnosząc dodatnie znaczenie, jakie posiada dla wojskowości zdrowa emulacja.

Coraz bardziej rozpowszechnia się wśród młodzieży zamiłowanie do spędzania lata w obozach, zakładanych po lasach, górach i nad morzem. O zwyczaj tym, przejętym przez nas od Amerykanów i Anglików, a dającym tyle korzyści i przyjemności naszej młodzieży — mówić będzie z Krakowa dnia 7.VII o g. 16.50 p. Witold Maczka w odczycie p. t.: „Wakacje w obozie“.

Tegoż dnia rozgłoszą lwowska transmitować będzie odczyt inż. Łukasza Dorosza, p. t. „O tajemniczych promieniach ultragamma“.

Dnia 8.VII o g. 16.50 red. Jan Piotrowski wygłosi drugi odczyt z ciekawego cyklu „Polski świat radja“.

Dnia 9.VII o g. 15.25 p. Elżbieta Kiewnarska omówi „Konserwy i zapasy na zimę“.

Tegoż dnia o g. 16.50 dr. Wiktor Nechaj wygłosi ze Lwowa odczyt p. t.: „Bogactwo Karpat w świetle ostatnich badań“, z którego dowiemy się, jakie skarby ukrywają potężne nasze Karpaty, znane ogółowi, jako malownicze tereny turystyczne.

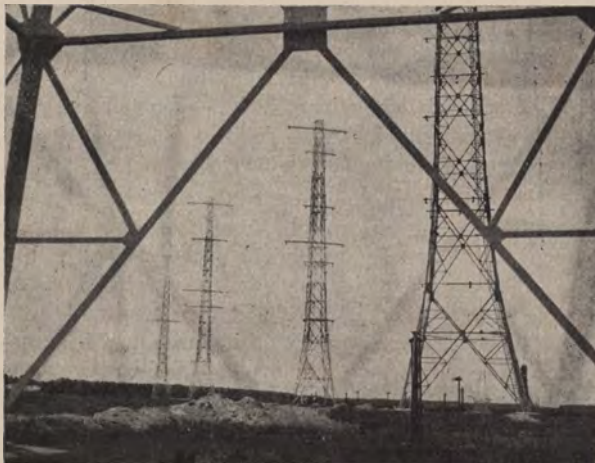
O g. 17.35 nada Wilno odczyt p. Władysława Arcimowicza p. t. „Jak się Kraszewski zasłużył ojczyźnie“, w którym prelegent podkreśli bogatą twórczość literacką wielkiego pisarza, który dzięki swym licznym powieściom historycznym przyczynił się do spopularyzowania historii Polski w najszerszych sferach społeczeństwa.

Dnia 10.VII o g. 15.25 p. Tadeusz Kutz wygłosi przed mikrofonem warszawskim odczyt p. t. „Tajemnice pod-

ziemi warszawskich“. Przestudjowawszy nieznane dotąd akta, prelegent zapozna radjosluchaczy z dziejami podziemnych lochów i przejść istniejących na Starem Mieście, gdzie w okresie powstania styczniowego odbywały się konspiracyjne zebrania.

Dnia 10.VII o g. 17.35 prof. dr. Józef Reiss wygłosi odczyt p. t. „Szacunek dla młodzieży“, który udowodni, iż racjonalne wychowanie dzieci powinno się oprzeć na wzajemnym szacunku i zrozumieniu psychologii młodzieży.

Dnia 11.VII o g. 16.50 p. Mieczysław Smolarski wygłosi odczyt p. t. „Błądny rycerz w Polsce“. Będzie to obraz Polski z czasów Władysława Jagiełły odmalowany przez pewnego rycerza Burgundzkiego, przybyłego z darami od króla Anglii.



Budowa jednej z największych radjostacji na świecie.

Fot. A. P.

Radjome kwadranse literackie. — Polskie Radio kilkakrotnie już nadawało utwory Zygmunta Bartkiewicza, w dziale kwadranów literackich, lub też w formie zradjofonizowanych słuchowisk. Wybitny ten nowelista, autor powieści „Dzieje jednego podwórza“, jest niezrównanym obserwatorem wszystkich przejawów życia, które odtwarza z plastycznym realizmem. Dnia 5.VII w przerwie koncertu wieczornego usłyszymy pogodny, aktualny obrazek p. t. „Po zdrowie“, w którym odmalowany jest wesoły i gorączkowy nastrój wyjazdu na letnisko.

Dnia 8.VII o g. 21.00 odczytana zostanie przed mikrofonem warszawskim wesoła humoreska lotnicza p. t. „Zawodowy arezant“, pióra polskiej lotniczki p. Trzebińskiej-Kosterbiny. Treść humoreski oparta jest na bezpośredniej obserwacji życia lotniczego, poznanego gruntownie przez autorkę. Bohaterem tej nowelki jest lotnik zamiłowany w karkołomnych, niedozwolonych wybrach, za które wciąż musi odsiadywać karę, nie dającą jednak pozytywnych rezultatów.

Feljetony radjome. — Kartki książek Stanisława Wasylewskiego przetrucą się jak szeszelące, poślizgnięte pamiętniki. Spoglądają na nas słowa, w których

żyje romantyczna młodość prababek, styl i urok epoki, która odeszła w zmięrzach, pozostawiając po sobie, jak wszystko urok wspomnienia. W niedzielę dnia 5.VII o g. 22.00 będą mieli możliwość radjosluchaczy zapoznania się bliżej ze Stanisławem Wasylewskim przez mikrofon. Prelegent wygłosi feljeton p. t. „Strachy w zamku Mohortów“.

Dnia 6.VII o g. 22.00 prof. Stefan Srebrny wygłosi z Wilna feljeton p. t. „Reinhardt i inni“, w którym nawiąże do współczesnego teatru w Niemczech, oraz twórców jego, tworzących na drogę w przyszłość na terenie artystycznego eksperymentu.

Dnia 7.VII dr. J. Szpakowski o g. 22.00 wygłosi feljeton p. t. „Poezja nicości“, w którym omówi drogi pesymizmu ludzkiego z punktu widzenia psychologa.

Dnia 9.VII o g. 22.00 p. Ottmar Berenson wygłosi feljeton p. t. „Rzeczpospolita podchorążacka“ — w którym omówi dzieje szkoły podchorążych w Zambrowie.

Dnia 10.VII p. Tadeusz Strzelcki wygłosi feljeton p. t. „Wśród marmurowych koronek Alhambry“. W prelekcji tej odnajdą radjosluchacze obraz przepięknych zabytków stylu maurytańskiego.

„Ślepy tor“ — słuchowisko radjome. — Dnia 9.VII o g. 21.50 rozgłoszą polskie transmitować będą ze Lwowa słuchowisko p. t. „Ślepy tor“ według noweli Wacława Grubińskiego. Dramatyczna akcja, pełna niesamowitego nastroju nada tej audycji specjalnie ciekawy charakter. Mistrzowska przeprowadzona psychologia ludzi pedających na zatracenie wydobędzie ze słuchowiska tego mocne, sugestywne akcenty.

Wanda Poraj - Werwińska przed mikrofonem warszawskim. — W koncercie wieczornym w niedzielę, d. 5.VII o g. 20.15 wystąpi przed mikrofonem warszawskim znana i utalentowana śpiewaczka operowa, p. Wanda Poraj-Werwińska. W wykonaniu jej usłyszymy arję Verdiego „Zwycięzca powróć nam“ z opery „Aida“, pełną wyrazu bezpośredniej impulsywności arję Santuzy z opery „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego oraz trzy pieśni: pełne uczucia i melodyjności — „Odpalone zaloty“ Brahmsa, nastrojową „O zmroku“ Białkiewiczówny i popularną „Hulanke“ Chopina. Orkiestra filharmoniczna pod dyktando Adama Dołżyckiego odegra szereg popularnych i melodyjnych utworów. Akompaniuje p. Ignacy Rosenbaum.

Transmisja uroczystości benjaminowskich. — Staraniem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego przy zyczliwym poparciu Polskiego Radja odbyła się dnia 28 czerwca transmisja odsłonięcia pomnika, postawionego z inicjatywy pułku radjotelegraficznego oraz transmisja otwarcia pierwszego obozu technicznego przysposobienia wojskowego. Podczas audycji red. Strzelcki dokonał zaimprovizowanego wywiadu z płk. Dąbkowskim, komendantem szkoły podchorążych inżynierii, b. więźniem benjaminowskim.

Całość wypadła bardzo interesująco.

W SPRAWIE LECZENIA I PROTEZOWANIA INWALIDÓW WOJENNYCH

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej niniejszem powierza: na podstawie art. 35 ustawy z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 195) w brzmieniu ustalonym punktem 8 art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 665), z dniem 1-ym kwietnia 1931 r. Ogólno - Państwowemu Związkowi Kas Chorych oraz Kasom Chorych udzielanie inwalidom wojennym świadczeń, przewidzianych w art. 33, 34 i w ust. 1 art. 39 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych oraz wykonywanie części świadczeń opieki społecznej w zakresie zabezpieczenia stanu zdrowotnego inwalidów, korzystających z postanowień art. 4 lit. h) na zasadach następujących, a mianowicie:

I.

§ 1. Kasy Chorych udzielać będą na podstawie upoważnienia oraz pod kierownictwem i kontrolą Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych w Polsce, względnie działających z jego upoważnienia Okręgowych Związków Kas Chorych — osobom, uznanym przez właściwe inwalidzkie komisje rewizyjno - lekarskie lub inwalidzkie komisje odwoławcze za inwalidów wojennych, świadczeń leczniczych (z wyjątkiem protez i aparatów ortopedycznych), a mianowicie:

1) leczenia ambulatoryjnego, szpitalnego oraz sanatoryjnego (w zdrojowiskach i uzdrowiskach) w zakresie i wypadkach, przewidzianych w art. 33 i 34 z uwzględnieniem ust. 2 art. 3-o ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych oraz odnośnych rozporządzeń wykonawczych:

2) leczenia ambulatoryjnego, szpitalnego oraz sanatoryjnego (w zdrojowiskach i uzdrowiskach) bez względu na związek przyczynowy pomiędzy chorobą a służbą wojskową — inwalidom wojennym nie podlegającym obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby, gdy właściwa władza stwierdzi, iż zachodzi możliwość pogorszenia się choroby powstającej w związku przyczynowym ze służbą wojskową lub choroby od niej pochodnej — pod wpływem choroby nie spowodowanej służbą wojskową;

3) inwalidom wojennym:

a) przebywającym w domu inwalidów wojennych we Lwowie i podobnym zakładzie w Krakowie, w internatach inwalidzkich, zakładach szkolnych w Krakowie, Niepołomicach i Pozna-

niu, w schroniskach przejściowych dla podróżujących inwalidów wojennych.

b) chorym na gruźlicę lub umysłowo, których właściwa władza (Urząd Wojewódzki, M. P. i O. S.) przeznaczyła do zakładów opieki zamkniętej, — bez względu na związek przyczynowy między chorobą a służbą wojskową.

§ 2. Świadczenia lecznicze, objęte niniejszymi zasadami, będą udzielane przez cały czas trwania choroby, a czasokresy udzielania świadczeń, przewidziane w przepisach ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, nie będą miały zastosowania do inwalidów wojennych

§ 3. Udzielanie świadczeń leczniczych odbywać się będzie w zasadzie przy wykorzystaniu instytucji leczenia osób ubezpieczonych — bez obowiązku powiększania instytucji (punktów) leczenia ambulatoryjnego.

§ 4. Ogólno - Państwowy Związek Kas Chorych w Polsce może organizować w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, przejściowe lub stałe instytucje leczenia szpitalnego albo sanatoryjnego inwalidów wojennych — w granicach funduszków, przeznaczonych w § 11 niniejszych zasad na cele leczenia inwalidów wojennych.

Instytucje leczenia szpitalnego lub sanatoryjnego o charakterze stałym, zorganizowane z powyższych funduszków w wysokości 50% lub więcej ogólnych kosztów budowy i urządzenia, pozostają własnością skarbu państwa; natomiast instytucje, których koszt budowy i urządzenia został pokryty z wspomnianych funduszków w wysokości mniejszej niż 50% ogólnych kosztów, będą pozostawały w części odpowiadającej temuż udziałowi w dyspozycji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. To samo odnosi się do Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych, o ile Związek ten pokryje z funduszków własnych kosztą budowy i urządzenia

stałych instytucji leczenia szpitalnego lub sanatoryjnego inwalidów wojennych w wysokości 50% lub więcej, względnie mniej niż 50%.

§ 5. Postępowanie kompetentnych urzędów państwowych i Kas Chorych przy udzielaniu świadczeń, wymienionych w punktach 1 i 2 § 1 niniejszych zasad, procedurę przy uznawaniu danej choroby za objętą obowiązkiem leczenia przez Kasę Chorych na zasadzie tych zasad, sposób rozstrzygania sporów mogących stąd wyniknąć między Kasami Chorych a urzędami państwowymi, względnie sporów inwalidów wojennych z Kasami Chorych, określi instrukcja Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydana przy uwzględnieniu opinii Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych w Polsce.

Do czasu wydania wspomnianej instrukcji — obowiązują postanowienia zawarte w instrukcji w sprawie kierowania inwalidów wojennych przez powiatowe władze administracji ogólnej (referaty spraw inwalidów wojennych) do leczenia w Kasach Chorych, w sprawie wzajemnego postępowania tych władz i Kas Chorych oraz wyrównania nieporozumień, mogących wyniknąć przy uznawaniu inwalidów wojennych za uprawnionych do leczenia, dołączonej do umowy, zawartej w dniu 18 grudnia 1929 r. między Ministrem Pracy i Opieki Społecznej a Ogólno - Państwowym Związkiem Kas Chorych w Polsce w sprawie leczenia i protezowania inwalidów wojennych.

§ 6. Postępowanie kompetentnych urzędów państwowych i Kas Chorych przy udzielaniu świadczeń, wymienionych w punkcie 3 § 1 niniejszych zasad, określi osobna instrukcja Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydana przy uwzględnieniu opinii Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych. Instrukcja ta będzie oparta na założeniu, iż 1-o dla leczenia inwalidów wojennych, przebywających w Domu Inwalidów Wojennych we Lwowie, mają być zorganizowana i utrzymywana w tym Domu stała opieka lekarska, 2-o inwalidzi wojenni przebywający w pozostałych instytucjach opieki społecznej, mają być podporządkowani pod względem leczenia również ogólnym postanowieniom o leczeniu inwalidów wojennych, wreszcie 3-o inwalidzi wojenni chorzy na gruźlicę i umysłowo będą leczeni w zakładach specjalnych na każdorazowe wezwanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

(c. d. n.)

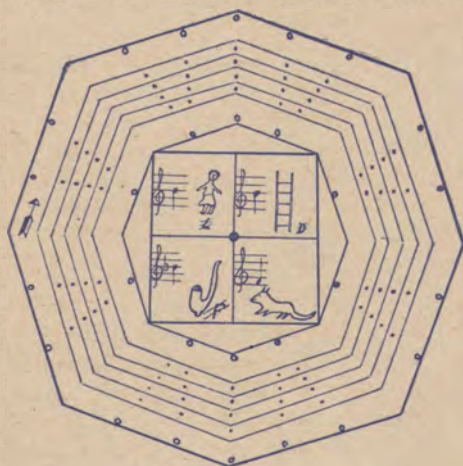


ROZRYWKI UMYSŁOWE

W n-rze 25 „Wiarusa“ podaliśmy tylko nowe zadania. Stało się to dlatego, że rękopis z rozwiązaniami i nazwiskami tych, którzy nadesłali rozwiązania zaginał. Ponieważ zaś zniszczyliśmy już korespondencję nadesłaną z tego n-ru nie możemy podać nazwisk sz. czytelników, za co najserdeczniej przepraszamy. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że zarządziliśmy szeregi obostrzeń, niedopuszczających na przyszłość powtórzenia się podobnych wypadków.

1. ZADANIE.

ul. plut. St. Kolanek.



W miejsce kółek i kropek wstawić dośrodkowo 18 odpowiednich wyrazów o poniższym znaczeniu tak, by litera końcowa wyrazu pierwszego, była również końcowa — drugiego, 3-cia — czwartego i t. d.

Początkowe litery (18) — kółka zewnętrzne dadzą imię i nazwisko sławnego Polaka, a litery końcowe (9) — kółka wewnętrzne jego zawód, zaś rebusy w kwadracie jego ważniejsze dzieła.

Znaczenie myrazów:

1) Miasto w Polsce. 2) Narzędzie rzeźnicze. 5) Dramat, w którym akcję ilustruje muzyka i śpiew (wspak). 4) Miasto na kresach zachodnich. 5) Pieniądze obiegowe jednego z państw ościennych (wspak). 6) Narzędzie rolnika. 7) Część roweru (wspak). 8) Środek na odciski. 9) Inaczej upiór. 10) Broń. 11) Sprzęt domowy. 12) Sprzęt sportowy, używany w zimie. 13) Wywołuje prąd elektryczny. 14) Utwór muzyczny, będący wstępem do opery — (bez ostatnich trzech głosek). 15) Inaczej wioska. 16) Metal szlachetny. 17) Nabawisz się przy zaziębieniu (liczba pojedyncza). 18) Odznaczenie.

2. LOGOGRYF.

ul. st.sierż. F. Lipowski.

W miejsce cyfr i krzyżyków wstawić odpowiednie litery według niżej podanego znaczenia. Kratki, oznaczone krzyżykami, (środkowy rząd), czytane pionowo, dają znane przysłowie.

1.	2	15	+	15	11
2.	19	15	+	2	7
3.	21	3	+	20	22
4.	23	6	+	14	13
5.	1	18	+	4	15
6.	4	6	+	17	8
7.	19	7	+	24	3
8.	2	11	+	6	13

9.	15	3	+	6	12
10.	2	11	+	6	2
11.	23	7	+	18	15
12.	19	15	+	25	2
13.	7	3	+	12	15
14.	19	11	+	15	8
15.	2	3	+	10	15
16.	2	11	+	15	3
17.	26	3	+	23	15
18.	2	11	+	6	3
19.	19	3	+	21	15
20.	4	15	+	15	10
21.	3	11	+	15	2
22.	8	2	+	3	15
23.	9	6	+	15	3
24.	2	15	+	7	12
25.	15	21	+	24	15
26.	9	15	+	25	20
27.	8	7	+	10	1

Znaczenie myrazów:

1. Napój. 2. Część umundurowania. 3. Jarzyna. 4. Pierwiastek chemiczny. 5. Miasto w Polsce. 6. Planeta. 7. Imię męskie. 8. Miasto w Polsce. 9. Pierwiastek chemiczny. 10. Zwierzę domowe drobne. 11. Miasto w Polsce. 12. Owad. 13. Imię żeńskie. 14. Pierwiastek chemiczny. 15. Mineral. 16. Owad. 17. Służy do przymocowania. 18. Roślina. 19. Miasto stoł. w Europie. 20. Pierwiastek chemiczny. 21. Postać z „Pana Tadeusza”. 22. Część ciała. 23. Sprzęt domowy. 24. Pierwiastek chemiczny. 25. Imię żeńskie. 26. Zwierzę dzikie. 27. Liczebnik.

Czas nadsyłania rozwiązania rozwiązań — 2 tygodnie.

NAGRODY:

2 do rozlosowania pośród tych, które nadesłały rozwiązania.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ ZAMIESZCZONYCH W n-rze 23 „WIARUSA“

1. ARYTMOGRAF.

ul. p. Leonard Policzyński.

J e d b u r g H
E d f U
D e f e n s o R
N a r r a t o R
A n a g o g j A
K a b o s z o N
P a l a t a n I
I n w e n c j E
E t n i c y z M
C e l u l o z a
H o n d u r a S
O w i d j u s Z
T r e b n i t Z
A n g e r e a U
T o r o p i e C
O a k w o r t H
K a s o l e t A
R a d j o f o N
Ó s e m k o A
L o n g w o o P
O t o s k o P
W i s k i t k i
A r g e m o n E
B e r g e m o n C
R a w m a r s H
O s o r h e i U
N o w y D w ó R
I n t u i c j a

Jednak piechota, to królowa broni!

Hurra! niemasz zucha nad piechurą!

2. LOGOGRYF GWIAZDZISTY.

ul. sierż. Wiktor Orlikowski.

ODWAGA IMĘSTWO
krłnrp alaryb
raotzmezopara
ęgśomarekakol
TOCNOTYPOLAKA
yniitatasacić

ROZWIĄZANIA ZADAŃ ZAMIESZCZONYCH W n-rze 23 „WIARUSA“

NADEŚLALI:

Pięknie wykonane rozwiązania:



sierż. Wiktor Orlikowski.

Rozwiązania 2 zadań: st. sierż. Ludwik Różga, sierż. St. Sawicki, plut. Józef Klus, st. sierż. Karol Zientkiewicz, sierż. Feliks Słyk, st. sierż. Wiktor Bartosiak. „Czytelniczka z nad Wilji”, „Burlak”, plut. J. Barycki, ogn. Wł. Szware, sierż. Walenty Czarnota, p. Franciszek Bekielewski, pchor. sanit. Zdzisław Studziennicki, st. sierż. Karol Rozwadowski, p. Hanka Belofowa, p. Tadeusz Dzik, st. sierż. Fr. Górski, plut. Stanisław Kolanek.

1 zadania: „Emmi”, st. ogn. Franciszek Staszak, wachm. M. Nalewajko, plut. M. Bellaun, plut. Piotr Maciejko, plut. H. Frączek.

Spóźnione rozwiązania z n-ru 22 nadesłali: plut. J. Barycki, st. sierż. August Gliniak, p. Franciszek Bekielewski, sierż. A. Frankowski, p. Elżbieta Kaczmarkowa.

NAGRODY:

1. Kompas polowy — otrzymuje ogn. Wł. Szware — 3 p. a. p. Legj., Zamość.

2. St. Str. Wojtkiewicza: „Graż” — otrzymuje st. ogn. Franciszek Staszak — 23 p. a. p. Będzin.



INFORMATOR

UWAGA: Przy wszystkich odpowiedziach w sprawach sprawy emerytalnej podajemy procent uposażenia, jako przybliżoną emeryturę. Procent ten należy obliczyć od uposażenia czynnego posiadanego obecnie stopnia bez dodatku służbowego i dodatku ekonomicznego na dzieci.

686. „Zainteresowany emeryt”. — Owszem. Dokumenty, stwierdzające utrzymanie żony przez emeryta, niepozbieranie przez żonę zaopatrzenia ze Skarbu Państwa, że żona nie jest funkcjonariuszką państwową, i t. p., muszą być wystawiane przez właściwe starostwo. Zaświadczenia innej władzy powinny być potwierdzone co do wiarygodności przez starostwo. Dla osób zamieszkałych na terenie m. st. Warszawy miarodajne są zaświadczenia, wystawiane przez właściwe komisariaty policji państwowej. Emerytowany wojskowy zawodowy, w razie przyjęcia go do służby cywilno-państwowej w charakterze urzędnika kontraktowego lub prowizorycznego (praktykanta) zachowuje nadal prawo do pobierania uposażenia czynnego z tytułu zajmowanego stanowiska w służbie cywilno-państwowej. Prawo do pobierania uposażenia emerytalnego gaśnie dopiero z chwilą ustalenia danego emeryta wojskowego w służbie cywilno-państwowej, t. j. mianowania go na stałe, ponieważ z tą chwilą emeryta wojskowego należy uważać za reaktywowanego w służbie cywilno-państwowej w rozumieniu art. 10 ustawy emerytalnej. Pobieranie przez emeryta, powołanego do służby państwowej w charakterze urzędnika prowizorycznego lub praktykanta, dodatków regulacyjnych i ekonomicznych w uposażeniu emerytalnym nie stanowi okoliczności wyłączającej go od prawa do tych dodatków z tytułu służby prowizorycznej lub praktyki.

687. *Rezerwista B. R.* — Nie! Nowomianowani podporucznicy rezerwy, powołani na pierwsze ćwiczenia wojskowe, otrzymują zamiast jednorazowej kwoty umundurowania i oporządzenia w naturze. Nie dotyczy to tych nowomianowanych podporuczników rezerwy, którzy

nie zostali powołani na ćwiczenia rezerwy, lecz do służby czynnej. Przy zgłoszeniu się do służby otrzymują oni jednorazową kwotę na wykupowanie w gotówce. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 15 maja 1931 r. Wykaz przedmiotów umundurowania dla podporuczników, powołanych do ćwiczeń, jest ogłoszony w Dzienniku Rozkazów nr. 18/31, poz. 221.

688. *Zainteresowany E. R.* Istotnie. Zarząd Związku powierzył sprawę pańską adwokatowi, z którym nawiązaliśmy kontakt. Mimo wszystko jednak nie należy oczekiwać rychłego załatwienia tych spraw. Sprawa darowania kary i ewent. karno-sądowego skazania w obecnej chwili nie może być załatwiona pomyślnie i ma być wznowiona na jesieni r. b. Do przyznania w drodze łaski emerytury właściwe władze również nie przychylają się. Należy zatem wnieść ponownie do Ministerstwa Spraw Wojskowych umotywowane podanie w tej sprawie, co jest zawsze możliwe, gdyż dla tych spraw niema specjalnych terminów. O takim obrocie spraw pańskich został zarząd związku przez adwokata powiadomiony. Przypuszczamy, że otrzyma pan odpowiednie zawiadomienie o tem.

689. *Sierż. Żółty, Rozewie.* — 1) Przyśluguje prawo ubiegania się. Odsyłamy do nr. 7 „Wiarusa”, Najnowsze Rozkazy. — 2) Potrącanie całego dodatku mieszkaniowego podoficerowi zawodowemu za wspólną kwaterę stałą, jest nieprawidłowe i niezgodne z obowiązującymi przepisami. Ma pan obowiązek opłacać czynsz według wymiarów kwatery. Sprawę regulują Zmiana L. 4 do P. S. 180-6825 z 1930 r. oraz załącznik nr. 11 do nowych przepisów „Nier. 1”. Należy przedstawić sprawę dowódcy garnizonu.

690. *P. K. U. Jasto.* — *Stały prenumerator.* — Około 18 lat na dzień 1 września 1932 r., za co przypada 59,2 procent uposażenia czynnego. Przy 15 procentowej utracie zdolności do zarabkowania nie będzie z tego tytułu nie zaliczone do wysługi emerytalnej. O terminie przywrócenia awansów nic nie wiadomo. Na-

leży poczekać na wydanie nowej pragmatyki.

691. *Sierż. zaw. Zapolski, Nowe Świąciany.* — Należy się komenda „Baczność!” — Na prawo patrz!”.

692. *„W. K. 95”, Kobryń.* — Nie będzie pan mógł otrzymać dodatku ekonomicznego. Duchowny wystawił metrykę urodzenia dziecka fałszywie. Nie może być pan wymieniany w metryce jako ojciec dziecka, skoro pan nim nie jest. To samo dotyczy żony. Byłoby to wprowadzeniem władz w błąd. Uprawnić nie może pan dziecka, gdyż ustawodawstwo cywilne wymaga tu różnych terminów, ponadto dziecko przybrane (przysposobione) musi być pełnoletnie. W danym wypadku uprawnienie dziecka na innej drodze nastąpić nie może. Radzimy panu zwrócić się do jednego z adwokatów, a na terenie służbowym w sprawie dodatku ekonomicznego — do Dep. Intendencji M. S. Wojsk.

693. *Plut. Lorenz, Skarżysko.* — Istotnie, uruchomienie takiego kursu jest projektowane. Czy to dojdzie do skutku — niewiadomo. Dlatego nie są jeszcze znane terminy uruchomienia kursu i czas jego trwania. W obecnej chwili rozpatrywane są kwalifikacje poszczególnych kandydatów, podanych przez dowódców formacji. O powołaniu ich na kurs nastąpi oddzielne zawiadomienie. Z wiadomości ogólnych kandydaci na stanowiska zbrojmistrzów muszą posiadać: dokładną znajomość arytmetyki, poprawną i samodzielną znajomość języka ojczystego w piśmie, ogólne wiadomości z zakresu gospodarki materjałowej uzbrojenia. Znajomość arytmetyki i języka ojczystego nie może być poniżej programu pełnego kursu szkoły powszechnej.

694. *Cyrankowski Jan. Komp. sap.* Podoficerom zawodowym wolno nosić własne długie buty tak w służbie, jak i poza służbą, na podstawie Dziennika Rozkazów nr. 5-28. — 2) Noszenie sztybletów przez podoficerów zawodowych należy uznać za niedopuszczalne, gdyż odbiegają one od formy obuwia przepisanego, któremu musi odpowiadać obuwie własne.

Komitet redakcyjny:

Przewodniczący: płk. dypl. Gąsiorowski Janusz.

płk. dypl. Englicht Józef, mjr. Borkiewicz Adam, komandor-ppor. dypl. Czczott Rafał, mjr. dr. Owsionka Antoni, mjr. dypl. Quirini Eugeniusz, mjr. Thun Stanisław, mjr. Wielgut Franciszek, kpt. Falkiewicz Stanisław, kpt. Jamka-Koperski Franciszek, kpt. Kowalski Adam, kpt. Zarychta Apoloniusz, por. Ciepielowski, st. sierż. Kapalczyński, st. sierż. Kowalczyk Wojciech, st. sierż. Kubiela Julian, st. bosman Jędrasiak, ogn. Niziołek, st. sierż. Paleński Karol, st. wachm. Pikiel Witold, st. sierż. Setkowicz Stefan, st. ogniom. Urawski, st. wachm. Witeczak-Witaczynski Narcyz, st. sierż. Wojnicki Stanisław, sierż. Radko Henryk.

WYDAWCA: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Red. Nacz.: Jan Emisarski, mjr. dypl.

Zast. Red.: Karol Koźmiński, por.

Sekr. Redakcji: Jan Ignacy Targ.

REDAKCJA: Pl. Józefa Piłsudskiego Nr. 3, tel. Sztab Główny 149.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Ujazdowskie 1, tel. Inspektorat Sił Zbrojnych, wewn. 76. Konto P. K. O. 22-144.

PRZEDPŁATA: miesięcznie 2 zł. 80 gr. — Kwartalnie 8 zł. 40 gr. — Egzemplarz pojedynczy 75 gr. — Zagranicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Za zmianę adresu dopłata 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Cena 1/4 strony czarno drukowanej 500 zł. Cena 1/4 str. dwukolorowej wzgl. 1/4 opisowej 750 zł. 1 mm jednoszpaltowy 75 gr., a za tekstem 50 gr. — Rękopisów, zdjęć i rysunków nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.